DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY W PRZEPISACH PRAWNYCH
OD LISTOPADA WIELE SPRAW ZAŁATWISZ INACZEJ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 256 (22.857) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 3.11.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zielona Góra

Rusza remont deptaka. Utrudnienia... dla kierowców

Od dziś możliwe są utrudnienia na Bohaterów Westerplatte. Mimo zwężeń, ma obowiązywać ruch dwukierunkowy
– Str. 3

Żary

Miasto wyjaśnia: remont zamku trwa, choć tego nie widać

„Początkowa faza remontu może przynosić mniej widoczne zmiany, ale ma znaczenie dla prawidłowego przeprowadzenia kolejnych prac”
– Str. 4

Ile kosztują autobusy i tramwaje? Czy MZK wykazuje zysk? Co z nowym taborem? Odpowada prezes zakładu **– Str. 5**

„Chciałabym przytulić córki i powiedzieć im: jesteśmy już w domu, jesteśmy bezpieczne”. Trwa zbiórka po pożarze domu
– Str. 3



FOT. POMAGAM.PL

SULECHÓW, ZIELONA GÓRA

Dwa miasta, jeden szpital

Eliza Gniewek-Juszczak

Wczoraj w Sulechowie podpisano nowy list intencyjny, zgodnie z którym miejscowy szpital im. Ryszarda Rzepki rozpocznie działania zmierzające do połączenia się ze Szpitalem Uniwersyteckim w Zielonej Górze. – Konsolidacja to nie likwidacja – zapewnia prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

– To nie była łatwa decyzja – podkreślił marszałek Sebastian Ciemnoczołowski (z prawej)

Dr Marek Działoszyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze wśród korzyści dla pacjentów zapowiedział więcej zabiegów planowych w Sulechowie i krótszą ścieżkę diagnostyczną. W Sulechowie mają zostać wszystkie poradnie specjalistyczne: chirurgia ogólna, onkologiczna, ginekologiczno-położnicza, kardiologiczna, diabetologiczna, gastroenterologiczna, rehabilitacyjna, nocna i świąteczna opieka zdrowotna, chirurgia ogólna i onkologiczna planowa, zespoły ratownictwa, izba przyjęć, oddział chorób wewnętrznych, oddział ginekologii, rehabilitacja i fizjoterapia, diagnostyka potrzebna do leczenia na miejscu i docelowo Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. Trwają rozmowy na temat modelu planowej ginekologii jednego dnia.

– Zielona Góra przejmie wszystkie przypadki ostre i wysokospecjalistyczne, czyli SOR i centrum urazowe, którym dysponujemy oraz najbardziej złożone procedury i powikłania wymagające większych działań medycznych – zapowiedział prezes.

Dr Działoszyński podkreślił, że konsolidacja to nie likwidacja, powstanie jeden podmiot, jeden system w dwóch lokalizacjach. Porównał świadczenia medyczne na oddziałach w obu lecznicach, które wypadają na niekorzyść sulechowskiej placówki przez niewykorzystanie łóżek, nieefektywne wykorzystanie zasobów kadrowych i sprzętowych. Pokazał to na przeliczeniu jednego miliona złotych przychodu z NFZ, na który w Zielonej Górze w 2025 roku pracowało 3,24 etatu, w Sulechowie – 7,08. Zielonogórska lecznica dostaje 11 razy więcej pieniędzy niż sulechowska, ale realizuje 24 razy więcej hospitalizacji.

Co z porodówką, ludźmi?

Dr hab. n. med. Rafał Rzepka, prof. UZ, kierownik Klinicznego Oddziału Położniczo-Ginekologicznego w SzU w Zielonej Górze przyznał, że zabiera głos w najbardziej kontrowersyjnym temacie. Podał, że ostatnio w sulechowskiej lecznicy odbywało się 300 –450 porodów rocznie. Podkreślił, że nie jest temu winny szpital, ale demografia. – Kiedyś w Polsce rocznie rodziło się 700 tysięcy dzieci, obecnie 200 tysięcy – podał.

Zdaniem prezesa Działoszyńskiego sulechowska porodówka nie ma szans się utrzymać. Średnio dziennie rodzi się tutaj niewiele ponad jedno dziecko. Jeden poród to 15 tys. zł przychodu, a dobowe utrzymanie oddziału wynosi ponad 60 tys. zł.

Sulechowski szpital jest jednym z większych pracodawców w mieście, zatrudnia ponad 400 osób. Na pytanie o to, czy wszyscy zachowają pracę, prezes Działoszyński odpowiedział, że chciałby, żeby jak najmniej osób straciło zatrudnienie.

– Personel medyczny wykorzystamy, czy administracyjny, jeszcze nie wiadomo – zaznaczył. Dodał, że być może niektórzy będą musieli być bardziej mobilni, czyli będą musieli dojeżdżać do Zielonej Góry.

Straty rosną

Izabela Kniżatko, prezes Zarządu Szpitala w Sulechowie, przypomniała, że proces konsolidacji rozpoczął się w listopadzie 2024 r. Placówka generuje straty od 2017 r. Podkreśliła, że szpital jest w trudnej sytuacji finansowej, ma trudności w utrzymaniu płatności. Z audytu wynika, że obecny model lecznicy będzie nadal generował straty, a działania naprawcze nie pozwolą mu się zbilansować.

Marszałek Sebastian Ciemnoczołowski poinformował, że bez silnego partnera sulechowski szpital zmierza do zagrożenia funkcjonowania.

– To nie była łatwa decyzja – podkreślił marszałek, podając koszty konsolidacji, które szacuje się na 20 mln zł. – Nie ma innej drogi. Musimy temu szpitalowi pomóc – powiedział.

List intencyjny zawarty przez oba szpitale oraz powiat zielonogórski i województwo lubuskie będzie stanowił podstawę formalną do otrzymania środków z Ministerstwa Zdrowia w konkursie na wsparcie na inwestycje dla łączących się szpitali. Będzie można otrzymać do 70 mln zł.

Co Sulechów może jeszcze oddać?

Sulechów od 2004 r. należy Lubuskiego Trójmiasta, które tworzy wspólnie z Zieloną Górą i Nową Solą oraz mniejszymi gminami. W 2017 r. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie połączyła się z Uniwersytetem Zielonogórskim. Teraz łączą się szpitale. Z pytaniem, czy Sulechów jeszcze może coś oddać, zwróciliśmy się do wiceburmistrza Wojciecha Szefnera.

– Sulechów nic by nie chciał oddawać nikomu, natomiast realia mamy dzisiaj takie, jakie mamy. Przy uczelniach był podobny schemat (jak przy „porodówce” – przyp. red.), był niż demograficzny, który spowodował, że uczelnie musiały się łączyć. Na terenie gminy Sulechów studenci dalej są, kierunki są, zajęcia się odbywają, podobnie ma być w przypadku szpitala – zauważa zastępca burmistrza.

eprasa.pl 2929bb545f

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy raka jądra. Badaj się sam ŚRODA: Dla kogo emerytura pomostowa

3.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Sylwia, Hubert i Cezary
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelny
Jakub Pikulik
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Mateusz Pojnar:
Wygrał zdrowy rozsądek

W sierpniu prawicowi radni powiatu nowosolskiego przygotowali stanowisko, w którym postulowali zerwanie współpracy z Iwano-Frankiwskiem w Ukrainie. Mówili, że władze miasta „propagują i wspierają kult Stefana Bandery i organizacji ukraińskich nacjonalistów".

– Trzeba jasno wyartykułować stronie ukraińskiej, by się ogarnęła – stwierdził wówczas radny Jerzy Patelka. – Bo to, co robią, nie prowadzi w naszych stosunkach międzynarodowych do niczego dobrego.

Ostatecznie radni zrobili krok wstecz – wycofali swój wniosek. Jednocześnie zapowiedzieli, że będą pracować nad wspólnym stanowiskiem, które uzyska szeroką akceptację. Projekt w drugiej wersji – bez postulatu zerwania współpracy, ale z mocnym przedstawieniem polskiej perspektywy – został przyjęty na sesji pod koniec ubiegłego tygodnia.

Dobrze, że ta sprawa została rozwiązana w ten sposób. Oczywiście nie łudźmy się, że apel w jakikolwiek sposób zmieni postawę władz Iwano-Frankiwska, ale czasem pewne rzeczy trzeba jasno wyartykułować i zbrodniarzy po prostu nazwać zbrodniarzami, a ludobójstwo – ludobójstwem.

Jednocześnie dobrze, że współpraca między powiatem a miastem nie została zerwana. Polega m.in. na kooperacji w kwestiach oświaty i wymianie młodzieży. Jej dalekosiężnym celem jest zbliżenie między Polakami i Ukraińcami, budowanie pojednania między naszymi narodami. Chodzi o współpracę nad przyszłością z jednoczesnym pamiętaniem o przeszłości.

„Pamięć o ofiarach nie stanowi przeszkody w budowaniu dobrych relacji, tylko jest ich moralnym fundamentem" – czytamy w stanowisku rady powiatu. I to jest najlepsza puenta.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
9°C/5°C

jutro
10°C/5°C

SZPROTAWA

7 zł opłaty za wirtualny znicz

Aleksandra Łuczyńska

„Szok. Pazerność cmentarza w Szprotawie" - tak swój list do redakcji „Gazety Lubuskiej" zatytułowała nasza Czytelniczka. Kobieta jest oburzona tym, że za zapalenie wirtualnego znicza pobierane są opłaty. Co na to zarządca nekropolii? Znamy odpowiedź.



ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

Jeśli ktoś nie może zapalić tradycyjnego znicza, może wirtualny

„Z racji okresu żałobnego, chciałam zapalić świeczki elektroniczne bliskim, którzy odeszli. Udało się to w województwie dolnośląskim, wielkopolskim jednak w lubuskim doświadczyłam szoku. Dziadowski i pazerny cmentarz w Szprotawie wymyślił sobie opłaty za świeczkę elektroniczną to jest karygodne i pozbawione minimum dobrego smaku. Mam nadzieję, że większa liczba społeczności dzięki Państwu się o tym dowie" - pisze do „GL" Czytelniczka podpisując się jako Rencistka.

Opłaty za wirtualny znicz? Sprawdzamy. Na stronie cmentarza w Szprotawie faktycznie jest informacja o możliwości zapalenia wirtualnego znicza. Ale nie za darmo. Poniżej publikujemy treść informacji wraz z wysokością opłat, która jest zależna od ilości dni, przez jakie znicz ma się palić. Obok jest nawet lista grobów, przy których są aktualnie płoną wirtualny znicze.

„W chwilach, gdy nie możemy fizycznie odwiedzić grobu bliskiej osoby, wirtualny znicz pozwala nam symbolicznie oddać hołd i wyrazić pamięć. To prosta, ale znacząca forma duchowej obecności – niezależnie od miejsca i czasu. Na naszej stronie możesz zapalić wirtualny znicz dla zmarłego, wybierając jego czas trwania:

7 dni, cena 7 zł,
14 dni, cena 14 zł
21 dni, cena 21 zł

Każdy zapalony znicz zostaje dodany do wirtualnej tablicy pamięci i będzie widoczny przy osobie, dla której został zapalony. To miejsce zadumy, refleksji i wspólnej pamięci".

Zapłacić można blikiem lub kartą. Artur Zakrzewski, prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego SzprotaVia wyjaśnia:

- To jedna z naszych usług komercyjnych, która nie jest obowiązkowa. Wpływy z wirtualnych zniczy nie są duże, to znikome kwoty, nie są to też duże opłaty - mówi prezes podkreślając, że strona została stworzona na zamówienie, konieczne było przy stworzenie sklepu za pomocą, którego opłacane są wirtualne znicze. - Wszystko jest zgodne z regulaminem strony, jeśli ktoś nie ma takiej woli, nie korzysta z takiej usługi - dodaje.

FORUM CZYTELNIKÓW

Anita Kowalczyk (o coraz gorszych statystykach urodzeń i groźbie zamknięcia porodówek w Lubuskiem): Do czego dzieci rodzić? Do pracy za 3500 zł i niemal takiego samego kosztu mieszkania? A może mają rodzić te, które dojeżdżają do Niemiec, by związać koniec z końcem? One nawet na sen nie mają czasu, a gdzie jeszcze dzieci? Dajcie ludziom godziwe pensje, to dzieci będą.

Sławomir Witkowski (o tragicznym wypadku pod Krosnem Odrzańskim i pożegnaniem dwóch ofiar): Rysiek i Grzesiek to byli wspaniali, pomocni, uczynni ludzie. Niech Bóg ma ich w swojej opiece i wyrazy głębokiego współczucia dla obojga rodzin. Spoczywajcie w pokoju.

Paweł Stefańczyk (o rzeźbie Chłopca ze źrebięciem i sporze między Krosnem a Zieloną Górą): Co 3 lata od 15 lat temat wypływa. Nikt go nie ukradł. Został przez władze zdemontowany i przekazany do ZG. Koniec. Chyba już nikt z żyjących krośnian nie pamięta tego chłopca z konikiem i na oczy w Krośnie nie widział. Za to cała Zielona Góra traktuje go jak honorowego obywatela miasta. Każde dziecko w ZG ma zdjęcie jak siedzi na tym koniu. I każdy rozsądny człowiek winien uznać te oczywiste fakty. Szkoda energii na walkę. ZG nie odda tego pomnika, bo go nie zabierała. Dostała.

Rafał Stępniewski (o dokarmianiu bezdomnych kotów przez miasto Gorzów): Miasto dokarmia?! To chyba jakiś żart! To niech miasto odpowie: co bezdomne koty mają jeść jesienią, zimą i wiosną, gdy gryzonie nie są jeszcze aktywne? Też karmimy „bezdomniaki", gdybyśmy mieli się opierać tylko na mieście, to te, które przychodzą do nas, już dawno by nie żyły. Te przynajmniej nie głodują i mają się gdzie schować przed złymi warunkami pogodowymi.

eprasa.pl 2929bb545f

LUBUSKIE

• **kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Rusza remont deptaka. Będą utrudnienia

Leszek Kalinowski

Roboty obejmą także sąsiednie ulice. Od dziś możliwe są utrudnienia na Bohaterów Westerplatte. Mimo zwężeń, ma obowiązywać ruch dwukierunkowy. W godzinach prac mogą występować utrudnienia w dostępie do posesji. Po każdym dniu roboczym dostęp będzie przywracany.



FOT. JACEK KATOS

Ma być pięknie, ale musimy pocierpieć

Pierwszy etap prac związany jest z przebudową ul. Bohaterów Westerplatte, ul. dr Pieniężnego oraz al. Niepodległości na odcinku od ul. Kupieckiej do Placu Bohaterów.

W ramach zadania trzeba wykonać duży zbiornik retencyjny, by już więcej śródmieście nie było zalewane. A że na deptaku nie ma możliwości go tam zlokalizować, zostanie zrobiony na ulicy Bohaterów Westerplatte. Roboty mają potrwać dwa miesiące. Mimo wyłączenia jednej nitki, ruch będzie dwukierunkowy.

Uwaga na oznakowania

Jak podają Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja, do końca tego roku planują tymczasowo położyć asfalt, zabezpieczyć ulicę i udostępnić ją do ruchu.

W tym roku prace przy kanalizacji deszczowej obejmą ul. Bohaterów Westerplatte oraz al. Niepodległości na odcinku od ul. Pieniężnego do Placu Bohaterów. Ograniczenia w ruchu dotyczyć będą pieszych jak i pojazdów. Wykonawca apeluje, by zwracać na obowiązujące tymczasowe oznakowania.

Biuro budowy znajduje się na skrzyżowaniu ul. dr Pieniężnego i al. Niepodległości, kontakt: 882 708 710.

Ma być przede wszystkim bezpiecznie

Oprócz wybudowania zbiornika retencyjnego dla 300 tysięcy litrów wody opadowej, prace wykonywane będą też na ulicy Doktora Pieniężnego.

To też niełatwe zadanie, bo ulica jest wąska. Nie do końca wiadomo, co jest pod ziemią. Podobnie na alei Niepodległości. Chodzi o ponad kilometrowy odcinek nowej sieci kanalizacji deszczowej. Powstanie też 60 studni, 20 wpustów deszczowych, pompownia... Zbierana woda zostanie wykorzystana do podlewania zieleni rosnącej się na deptaku.

Niewidoczne usprawnienia

Wszystkie te zadania pierwszego etapu prac mają zająć 12 miesięcy. I choć to, co znajdzie się pod ziemią, nie będzie widoczne dla mieszkańców i ich gości, zadanie jest niezwykle ważne. Pozostałe osiem miesięcy to prace związane z wymianą nawierzchni, budową dwóch nowych fontann i oświetlenia. Przestrzeń zyska nowe ławki i kosze na śmieci.

- Chcemy, by jeden kwartał ułożyć ze starych płyt, tych w najlepszym stanie, żeby połączyć historię ze współczesnością tego miejsca – przyznaje prezydent Pabierowski. – Będzie też nowy kwartał zieleni. Podświetlenia roślin i architektury. Ma być ładnie, ale przede wszystkim bezpiecznie i wygodnie.

Płyty i kostka

Od pomnika Bachusa do Placu Bohaterów wymieniona zostanie nawierzchnia. Na głównych traktach zaplanowano 4 płyty granitowe w kolorze szarym wielkość 100x50 cm ułożone w poprzek budynków, ograniczone z dwóch stron płytami granitowymi sjenitowymi wielkości 100x50 cm ułożonymi wzdłuż budynków. Uzupełnienie przy budynkach stanowić będzie drobna kostka granitowa 10x10 cm w kolorze szarym. Pomiędzy terenami zielonymi przewidziano kostkę szarą granit płomieniowany 20x15 cm. Dodatkowo naprzeciwko teatru zaplanowano dwa kwartały, które stanowią odtworzenie istniejącej kostki betonowej jasno szarej oraz antracytowej o wymiarach 50x50 cm.

POWIAT GORZOWSKI

Mamo, kiedy wreszcie wrócimy do domu?

Magdalena Marszałek

Jeszcze rano dom był pełen dziecięcego śmiechu. Wieczorem zostały z niego tylko zwęglone belki. Pożar pozbawił czteroosobową rodzinę dachu nad głową. Małe Aurelia i Jagoda straciły coś, czego nie da się przeliczyć na pieniądze – bezpieczny świat, który znaczył dla nich więcej niż dla innych dzieci.



FOT. POMAGAM.PL

Z domu pozostało pogorzelisko

- Byliśmy zwyczajną, szczęśliwą rodziną. Razem z moim partnerem i dwiema córeczkami mieliśmy swój dom i plany na przyszłość. Kilka godzin później nasz dom stanął w płomieniach. Miejsce pełne dziecięcego śmiechu, rodzinnych wspomnień i codziennych radości zamieniło się w pogorzelisko - opisuje pani Agnieszka.

27 października ogień strawił niemal całe piętro budynku w Osiedlu Poznańskim. To, czego nie dosięgły płomienie, zniszczyły wysoka temperatura, dym, sadza i woda użyta podczas gaszenia pożaru. Ale w tej historii nie chodzi wyłącznie o spalone ściany i zniszczony dach.

Aurelia i Jagoda to dwie dziewczynki, dla których codzienna rutyna, znajome przedmioty i przewidywalność mają szczególne znaczenie.

- Aurelia ma ADHD i jest w trakcie diagnozy w kierunku spektrum autyzmu. Nadmiar bodźców, silne emocje i nagłe zmiany bywają dla niej ogromnym wyzwaniem. Jagoda jest w spektrum autyzmu i ma mutyzm wybiórczy. Są sytuacje, w których mimo chęci nie potrafi swobodnie mówić - mówi mama dziewczynek.

Dla dorosłego pożar oznacza ogromne straty, niepewność i konieczność rozpoczynania wszystkiego od nowa. Dla dziecka może oznaczać również utratę całego znanego świata. W przypadku Aurelii i Jagody ta nagła zmiana jest wyjątkowo trudna.

- Ich pokoje nie były tylko czterema ścianami. Były ich małymi azylami, w których mogły być sobą, odpocząć od nadmiaru bodźców i poczuć się bezpiecznie. Dziś nie wiemy, kiedy znów będą mogły zasnąć we własnych łóżkach. I chyba właśnie to boli nas najbardziej - podkreśla pani Agnieszka.

Dom rodziny ma około trzystu metrów kwadratowych. Pożar zniszczył niemal całą górną kondygnację, a drewniana konstrukcja dachu została poważnie nadpalona. Niższe piętro również nie uniknęło szkód. Podczas akcji gaśniczej woda przedostała się między innymi do sufitów podwieszanych wypełnionych wełną mineralną.

Pożar zachwiał nie tylko domem, ale też rodzinną codziennością. Mama dziewczynek od kilku lat prowadzi hotel dla psów. Pożar przyniósł niepewność także w tej sferze życia. Rodzina ma zwierzęta, które są jej częścią i za które nadal ponosi odpowiedzialność.

W internecie uruchomiono zbiórkę, której wstępny cel wynosi trzysta tysięcy złotych.

- Nie prosimy o luksusy. Marzymy tylko o tym, żeby Aurelia znów miała swój spokojny kąt, w którym może odpocząć, kiedy świat staje się zbyt głośny. Żeby Jagoda mogła wrócić do znajomego miejsca, w którym czuje się bezpiecznie, nawet wtedy, gdy trudno jej wypowiedzieć słowa - czytamy w poruszającym apelu.

Zbiórkę można wesprzeć na stronie pomagam.pl. Wystarczy wpisać „Pożar zabrał dom Aurelii i Jagódce. Pomóżmy im go odzyskać”

eprasa.pl 2929bb545f

KRÓTKO

Gorzów

Ruszył remont ulicy. Są utrudnienia

Wczoraj rozpoczął się remont 354-metrowego odcinka ul. Słowiańskiej. Prace prowadzone są od ronda Słowiańskiego do ronda Szczecińskiego. Dziś i jutro ulica będzie przejezdna na całej szerokości. W czwartek planowane jest rozpoczęcie robót bitumicznych.

- Ten etap będzie polegał na układaniu nowej nawierzchni na prawym pasie ruchu. Zostanie on wyłączony od ronda Słowiańskiego do ronda Szczecińskiego wraz z wjazdem na teren parku handlowego - informuje Karolina Machnicka z Miejskiego Centrum Kultury (to tu działa biuro prasowe magistratu). - Na tym etapie zmianie ulegnie także funkcjonowanie autobusów MZK. Czasowo nie będą korzystały z pętli przy Leroy Merlin. Przystanek końcowy zlokalizowany będzie na wschodniej jezdni ulicy Słowiańskiej. Na jezdni wschodniej dla kierowców dostępny będzie wyłącznie lewy pas ruchu. Wszystkie prace mają zakończyć się w listopadzie.

JM

Żary

Potrącenie na pasach

Do groźnego wypadku doszło na przejściu dla pieszych przy ul. Okrzei. 62-letni mężczyzna został potrącony przez samochód osobowy, gdy znajdował się już na środku jezdni. Za kierownicą auta siedziała 38-letnia mieszkanka Żar. Pieszy trafił do szpitala. Sprawę wyjaśniają policjanci pod nadzorem prokuratury. Funkcjonariusze przypominają, że kierowcy zbliżający się do przejść dla pieszych mają obowiązek zachować szczególną ostrożność, zmniejszyć prędkość i ustąpić pierwszeństwa osobom znajdującym się na pasach lub na nie wchodzącym.

ŁK

ŻARY

Remont zamku trwa, choć na razie z zewnątrz go nie widać

Aleksandra Łuczyńska

Mieszkańcy miasta dopytują o remont zamku Dewinów-Bibersteinów. Czy prace w końcu ruszą, co dzieje się na placu budowy, który przekazano wykonawcy w sierpniu?

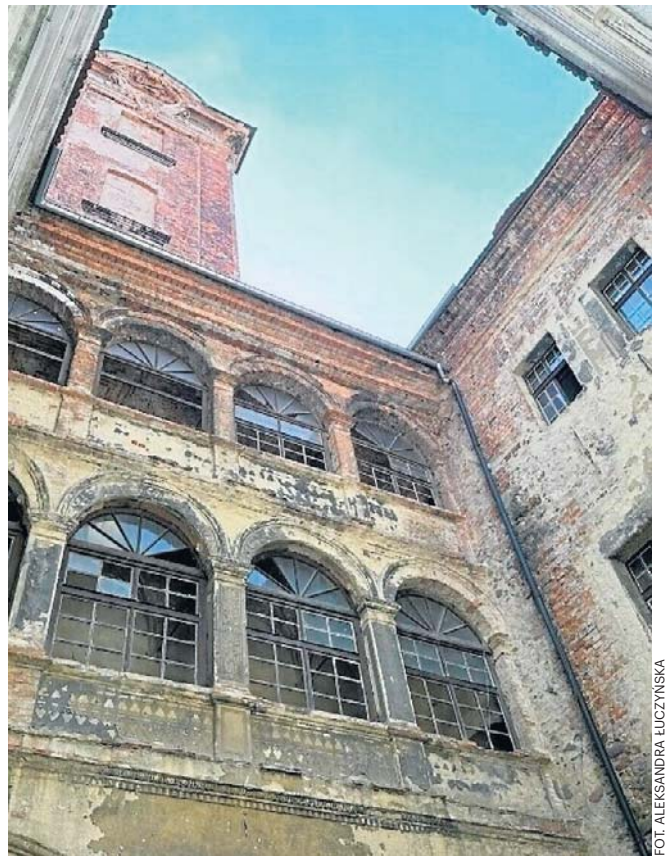
W sierpniu plac budowy przekazano firmie Agrobex Budowa z Poznania, ale mimo upływu kolejnych tygodni wokół zamku nie było widać żadnych większych prac.

- Czy na zamku coś się dzieje? Burmistrz już dawno mówiła, że remont się zaczął, ale nie widać żadnych prac - pyta nasz Czytelnik.

Przekazaliśmy pytanie do Urzędu Miasta, po niespełna dwóch tygodniach otrzymaliśmy odpowiedź.

Zgodnie z harmonogramem

„Prace remontowe zamku Dewinów-Bibersteinów-Promnitzów przebiegają zgodnie z przyjętym planem i harmonogramem. Obecnie prowadzone są prace rozbiórkowe w zaplanowanym zakresie, odpowiadającemu danemu etapowi realizacji. Rozumiemy, że mieszkańcy uważnie obserwują tą inwestycję i oczekują przede wszystkim doprowadzenia remontu do końca. Podkreślamy, że prace wykonywane są zgodnie z ustalonym harmonogramem i zakresem. Ich zainteresowanie i obawy szanujemy i traktujemy poważnie” - wyjaśnia Magdalena Witchen z Wydziału Polityki Gospodarczej i Promocji w żarskim Ratuszu.



FOT. ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

Prace remontowe przebiegają zgodnie z planem

„Podkreślamy, że istotne są właściwa kolejność robót, staranność wykonania i koordynacja poszczególnych etapów. Początkowa faza remontu może przynosić mniej widoczne zmiany, które mają znaczenie dla prawidłowego przeprowadzenia kolejnych prac. Obecny zakres robót stanowi część zaplanowanego procesu realizacji inwestycji. O postępach prac i realizacji będziemy informować na bieżąco” - dodaje.

To zabytek, a nie klasyczny plac budowy

Tymczasem w ubiegłym tygodniu na miejsce przyjechała Barbara Bielinis-Kopeć, Lubuska Konserwator Zabytków. Czy miała jakieś uwagi do toczących się prac?

- Prace się dopiero rozpoczęły, tu niewiele się jeszcze dzieje. To nie jest kontrola, poproszono mnie o to bym raz w miesiącu przyjeżdżała, żeby uczestniczyć na bieżąco w trakcie prac - wyjaśnia konserwator. Na miejscu robotnicy wyburzają wtórne ścianki działowe i jak zaznacza wykonawca, to dopiero początek robót.

- My dopiero rozpoczynamy prace porządkowe, na razie tego postępu nie widać. To jest zabytek, nie jest to klasyczny plac budowy, na który dzień po przejęciu wjeżdża się ciągnikiem - mówi Marcin Liszkowski, kierownik budowy.

Skąd kasa na remont

Przypomnijmy, że remont zamku ma kosztować ok. 72 milionów złotych (z czego 34 miliony to dotacja z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i 10,5 miliona w ramach Żarsko-Żagańskiego Obszaru Funkcjonalnego).

- Nasza firma ma niemal czterdziestoletnie doświadczenie. Wykonaliśmy wiele remontów obiektów nowoczesnych i zabytkowych. W Żarach jesteśmy po raz pierwszy i państwa opinia na temat naszej firmy będzie się opierała na tym, czego tutaj razem dokonamy. Deklaruję, że dołożymy wszelkich starań, żeby ta inwestycja przebiegała w sposób niezakłócony, chociaż na pewno będzie trudna i być może jakieś niespodzianki nas tutaj zaskoczą. Czujemy ogromną odpowiedzialność, dlatego będziemy się starali wykonać naszą pracę jak najlepiej, terminowo i zgodnie ze sztuką. Dziękuję za to zaufanie, którym nas obdarzyliście, troszeczkę na zapas - tak przy podpisaniu umowy mówił Krzysztof Kruszona, prezes Agrobexu.

0011607618

Z żalem zawiadamiamy,
że 31 października zmarła w wieku 90 lat

śŧp

Anna Kobzda

Pogrzeb odbędzie się w sobotę,
7 listopada 2026 roku o godz. 12.20
na cmentarzu komunalnym w Jędrzychowie.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 11.50.

Pogrążona w żałobie
rodzina

0011606159

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 28 października 2026 r.
w wieku 89 lat odeszła
kochana Mama, Babcia i Prababcia

Irena Pawluć

Pogrzeb odbędzie się
w czwartek, 5 listopada 2026 roku o godz. 14:00
na cmentarzu w Świebodzinie.

Pogrążone w żałobie
Rodzina

REKLAMA 0011603620

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl 2929bb545f

GORZÓW

Ile kosztują autobusy i tramwaje? Czy MZK wykazuje zysk? Co z nowym taborem?

Jarosław Miłkowski

Komunikacja miejska kosztuje rocznie budżet miasta już ponad 90 mln zł. Wpływy z biletów w tym roku mają być na poziomie 5,6 mln zł. Miejski Zakład Komunikacji znów wypracował zysk.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

875 tys. zł zysku netto (a 609 tys. zł brutto) - takim wynikiem finansowym zakończył się ubiegły rok w Miejskim Zakładzie Komunikacji. Na ostatniej sesji rady miasta prezesi spółek z udziałem miasta przedstawiali, jaka jest sytuacja w ich zakładzie. MZK, któremu przyglądamy się w tym numerze „GL", wypracował zysk kolejny rok z rzędu (to, że zysk brutto jest niższy, wynika ze spadku tworzonych w zakładzie rezerw).

- Przychody spółki wynikają głównie z umowy z miastem w zakresie realizacji przewozów - mówił radnym prezes przewoźnika Roman Maksymiak. - W ciągu roku wykonujemy około 5 mln km - informował.

Miejski Zakład Komunikacji przede wszystkim dostaje tzw. rekompensatę z miasta. Pokrywa ona różnicę pomiędzy kosztami funkcjonowania przewoźnika a rzeczywistymi wpływami z biletów. W 2025 wynosiła ona około 82,5 mln zł. W trwającym właśnie roku oraz w roku przyszłym jej wysokość będzie wyższa. Wynika to z wprowadzenia bezpłatnych przejazdów autobusami i tramwajami dla posiadaczy karty mieszkańca. W 2026 miasto przeznacza na MZK 90,6 mln zł, natomiast w przyszłym roku ma to być 91,4 mln zł.

O koszta komunikacji miejskiej w interpelacji do władz miasta zapytali ostatnio radni klubu Dla Gorzowa. Anna Kozak, Agnieszka Cierach i Jarosław Baryła pytali w niej także o wpływy z biletów (muszą je mieć osoby, które nie posiadają karty mieszkańca, a więc np. zamieszkujący sąsiednie gminy czy turyści).

- W 2025 (a więc jeszcze przed wprowadzeniem bezpłatnych przejazdów - dop. red.) wpływy wyniosły 13,7 mln zł, natomiast za dziewięć miesięcy tego roku jest to 3,9 mln zł. Szacujemy, że do końca roku będzie to 5,6 mln zł - mówił na sesji prezes Maksymiak.

Jak wprowadzenie darmowych przejazdów wpłynęło na wzrost pasażerów? „Na oko" szacuje się to na kilka procent. Nie jest wykluczone, że w przyszłym roku zostaną w tym celu przeprowadzone specjalne badania.

Prezentacja finansów Miejskiego Zakładu Komunikacji była okazją do zapowiedzi związanych z taborem. Za rok z okładem na gorzowskie torowiska mają trafiać nowe tramwaje (przetarg na siedem sztuk został rozstrzygnięty czternaście miesięcy temu).

- Pozwoli to Miejskiemu Zakładowi Komunikacji wymienić całkowicie tabor na nowy i nowoczesny, w związku z którym wycofamy już te słynne helmuty, które przez długi czas obsługiwały miasto, ale są już u kresu działalności. Dlatego też na początku 2028 pełny park maszynowy w przypadku tramwajów będzie składał się z nowoczesnych pojazdów - mówił na sesji prezes Roman Maksymiak. Tramwaje od formy Pesa mają kosztować 130 mln zł.

Ponad 38,7 mln zł ma natomiast kosztować czternaście autobusów elektrycznych, które mają trafić do Gorzowa jesienią przyszłego roku. Na początku października miasto rozstrzygnęło przetarg na dwanaście autobusów 12-metrowych oraz dwa autobusy 8-metrowe. Dostarczyć je ma Solaris.

Dodajmy na koniec, że w Miejskim Zakładzie Komunikacji pracuje aktualnie 86 osób (a przed laty było to nawet kilkaset).

- Najliczniejszą grupę zatrudnionych stanowią prowadzący pojazdy, czyli kierowcy i motorniczowie - mówi Roman Maksymiak.

DROBNE

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011604156

BT Topbeton Sp. z o.o.

BT TOPBETON SP. Z O.O.
POSZUKUJE PRACOWNIKÓW W MIEJSCOWOŚCIACH ŻARY I IŁOWEJ

Stanowiska:
- Kierowca betonomieszarki
- Operator węzła betoniarskiego

Zakres obowiązków:
- Obsługa betonomieszarki lub węzła betoniarskiego, zgodnie z zajmowanym stanowiskiem.
- Realizacja dostaw betonu lub nadzór nad jego produkcją.
- Dbałość o prawidłowy stan techniczny pojazdów i urządzeń.
- Przestrzeganie zasad BHP oraz obowiązujących procedur.

Wymagania:
- Odpowiedzialność, sumienność i zaangażowanie.
- Dyspozycyjność i dobra organizacja pracy.
- Umiejętności techniczne i dbałość o powierzony sprzęt.
- Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku oraz uprawnienia elektryczne.
- W przypadku kierowcy – prawo jazdy kat. C.

Firma oferuje stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę, podnoszenie kwalifikacji, możliwość przystąpienia do grupowego ubezpieczenia na życie, pakiet świadczeń pozapłacowych z ZFŚS. Pomożemy w rozszerzeniu uprawnień do kierowania pojazdami w kat.C

Oferty zawierające CV i list motywacyjny prosimy kierować pod adres: **BT TOPBETON Sp. z o.o., ul. Elżbiety Zawackiej 45, 66-400 Gorzów Wlkp.,** e-mail: **bt.topbeton@bt.topbeton.pl**, tel. **691 015 793**

CV muszą zawierać klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celu rekrutacji zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych)".

REKLAMA 0011601409

Gorzów Wielkopolski, dnia 3 listopada 2026 r.

REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

WPN.I.6320.24-34.2026.WT1

OBWIESZCZENIE

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim, działając na podstawie art. 28 ust. 8a pkt 2 i ust. 8b pkt 1 w związku z art. 28 ust. 9 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 1315) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.) a także § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 99)

podaje do publicznej wiadomości informację:

o zamiarze przystąpienia do dokonania zmiany planów zadań ochronnych dla niżej wymienionych obszarów Natura 2000:

I. położonych na terenie województwa lubuskiego:
   1. Ujście Noteci PLH080006
   2. Dolina Dolnej Noteci PLB080002
   3. Bory Chrobotkowe Puszczy Noteckiej PLH080032
   4. Dolina Pliszki PLH080011
   5. Lasy Dobrosułowskie PLH080037
   6. Łęgi Słubickie PLH080013
   7. Borowina PLH080030

II. położonych na terenie województwa lubuskiego i dolnośląskiego:
   1. Dolina Środkowej Odry PLB080004
   2. Wilki nad Nysą PLH080044

III. położonych na terenie województwa lubuskiego i wielkopolskiego:
   1. Rynna Jezior Obrzańskich PLH080002

w ramach realizacji projektu nr: FENX.01.05-IW.01-0106/24 pn. *„Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów"*, współfinansowanego z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

Jednocześnie zawiadamiam wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy w formie założeń do zmiany planów zadań ochronnych dla ww. obszarów Natura 2000 na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) RDOŚ w Gorzowie Wielkopolskim (w zakładce: co robimy, obwieszczenia i zawiadomienia) lub w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Kosynierów Gdyńskich 79, 66-400 Gorzów Wielkopolski, w dni robocze w godzinach 7:30 – 15:30.

Uwagi i wnioski należy kierować na powyższy adres siedziby Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim lub w formie elektronicznej: na adres e-mail sekretariatu urzędu, poprzez ePUAP lub e-Doręczenia w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim.

Złożenie uwag lub wniosków do wyłożonej dokumentacji przez osoby fizyczne wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych na podstawie art. 6 lit. c) RODO. Pełna treść informacji o przetwarzaniu danych znajduje się na stronie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim.

Z upoważnienia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska
w Gorzowie Wielkopolskim
Michał Bielewicz
Zastępca Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska
Regionalny Konserwator Przyrody w Gorzowie Wielkopolskim
/-dokument podpisany elektronicznie-/

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską

eprasa.pl 2929bb545f

FOKUS

• Dziś z inicjatywy prezydenta Karola Nawrockiego odbędzie się posiedzenie **Rady Bezpieczeństwa Narodowego**

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Prezydent za konsultacjami i szukaniem rozwiązań, ale Tusk twardo „nie”

„Rozwiązanie konfliktu jest proste i możliwe bez zmian w Konstytucji” – napisał w poniedziałek na X premier Donald Tusk. Dodał, że nie zamierza ustąpić przed przemocą

oprac. Karolina Wrońska

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Anna Korwin-Piotrowska w poniedziałek rano w radiowej Trójce poinformowała, że Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK zbierze się we wtorek prawdopodobnie o godzinie 15.30 w budynku Trybunału przy al. Szucha w Warszawie.

Pytana, czy jest przekonana, że we wtorek uda się zebrać kworum oraz czy w związku z zawieszeniem w czynnościach prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa TK Bartłomieja Sochańskiego oraz statusem sędziego-dublera Jarosława Wyrembaka, kworum zostanie obniżone z dziesięciu sędziów do ośmiu, Korwin-Piotrowska odparła, że to, „czy będzie kworum, okaże się na Zgromadzeniu”.

– Przepis mówi jasno: musi być 2/3 z ogólnej liczby sędziów. (...) Liczba sędziów wynosi 15, ona jest zawsze stała. Żeby się zmieniła, musiałaby się zmienić konstytucja – podkreśliła sędzia kierująca TK.

Dopytywana, czy sytuacja trójki wspomnianych sędziów obniża kworum, odpowiedziała, że „o tym zadecyduje Zgromadzenie Ogólne, które zbierze się we wtorek”. – Ja sama nie przesądzę tej kwestii, ja jako zastępująca prezesa tylko przewodniczę obradom – podkreśliła Korwin-Piotrowska.



FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

Do kryzysu w Trybunale Konstytucyjnym doszło po zarządzeniu przerwy w czynnościach prezesa TK Bogdana Święczkowskiego

Tusk z propozycją do Nawrockiego

W związku z sytuacją w TK w sobotę prezydent odbył serię spotkań z liderami ugrupowań parlamentarnych. Prezydentowi proponowano m.in. reset Trybunału, przedstawiono także koncepcję utworzenia rządu technicznego. W sobotę premier Donald Tusk wygłosił orędzie, w którym wykluczył kompromis w sprawie Trybunału Konstytucyjnego.

W poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz ocenił, że „inicjatywa ws. sytuacji w TK musi wyjść od człowieka, który to wszystko zepsuł, to znaczy od premiera Donalda Tuska, od rządzących i od polskiego parlamentu”.

Donald Tusk na platformie X odpowiedział niejako, że wszystko o sytuacji mówi konstytucja. „Rozwiązanie konfliktu jest proste i możliwe bez zmian w Konstytucji. Prezydent uznaje legalnie wybranych przez Sejm sędziów, bo tak stanowi Konstytucja, a oni podejmują swoje obowiązki w Trybunale. Póki co, Karol Nawrocki wybiera siłową konfrontację, która może bardzo wiele Polskę kosztować” – napisał premier.

„Demokratyczne państwo prawa nie może ustąpić przed przemocą, niezależnie od tego, jak potężne zewnętrzne siły wspierać będą atak PiS, Konfederacji, Brauna i Nawrockiego. I nie ustąpi” – dodał szef rządu.

Czarzasty o sytuacji w Trybunale

Do ostatnich wydarzeń związanych z Trybunałem Konstytucyjnym odniósł się w poniedziałek Włodzimierz Czarzasty.

– Jako marszałek Sejmu, organu przedstawicielskiego narodu, oczekuję, że decyzje Sejmu będą respektowane i wykonywane. Sejm wybrał w ostatnich miesiącach ośmioro sędziów TK, a obowiązkiem państwa i jego instytucji jest zapewnienie im warunków do podejścia i wykonywania obowiązków – powiedział Czarzasty.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej stwierdził, że jedynym sposobem na rozwiązanie sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego nie jest „reset, zmiana konstytucji czy chwalenie tych, którzy łamią prawo”, a „przyjęcie przez prezydenta Karola Nawrockiego oficjalnej przysięgi od sędziów Trybunału Konstytucyjnego”.

PAP

CZĘSTOCHOWA

Odwołany prezydent wrócił do dawnej pracy

Katarzyna Stacherczak

Po 19 latach Krzysztof Matyjaszczyk wrócił do pracy w częstochowskim starostwie. Były prezydent miasta załatwia formalności związane z zatrudnieniem.

Po odwołaniu w referendum z funkcji prezydenta Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk wrócił do Starostwa Powiatowego w Częstochowie. Przez ostatnich 19 lat... był tam na urlopie bezpłatnym.

Matyjaszczyk był zatrudniony w starostwie od lutego 2005 roku jako zastępca naczelnika Wydziału Administracji Architektoniczno-Budowlanej. W 2007 roku otrzymał urlop bezpłatny po wyborze na posła, a następnie został on przedłużony po objęciu przez niego funkcji prezydenta Częstochowy w 2010 roku.

Jak poinformował starosta częstochowski Krzysztof Smela, były prezydent stawił się w pracy w poniedziałek, wykorzystując przysługujące mu prawo do powrotu po zakończeniu urlopu bezpłatnego.

BEZPIECZEŃSTWO

Sztab reaguje na sygnały dywersji

oprac. Karolina Wrońska

W KGP powstał sztab operacji specjalnej prowadzonej w Warmińsko-Mazurskiem i Podlaskiem przez policję przy współpracy wojska, Straży Granicznej i służb specjalnych.

Szef KGP gen. insp. Marek Boroń powiedział RMF FM, że ma to związek z sygnałami o możliwych aktach dywersji przy granicy z Królewcem. Działania służb mają charakter prewencyjny.

– Policja zabezpiecza obwód królewiecki pod kątem ewentualnych wydarzeń, które mogłyby doprowadzić do aktów dywersji – mówił w RMF FM Marek Boroń.

Jak podano na stronie portalu, na pogranicze przybyły wzmocnienia z komend policyjnych z kilku województw. Działają tam m.in. kontrterroryści. Centrum dowodzenia operacją znajduje się w Komendzie Głównej Policji, a w działania włączone są również Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie i Komenda Wojewódzka Policji w Białymstoku.

KRÓTKO

Drogi

Autostrada zyska trzeci pas ruchu

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowę z wykonawcą, który przygotuje projekt rozbudowy o trzeci pas ruchu 24-kilometrowego odcinka autostrady A4 pomiędzy Dulową a Balicami w Małopolsce. Zadanie zrealizuje firma Autostrada II, a wartość kontraktu to ponad 17,3 mln zł. Fragment którego dotyczy umowa, jest częścią płatnej autostrady A4 pomiędzy Katowicami i Krakowem, zarządzanej przez prywatnego koncesjonariusza. Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Infrastruktury po zakończeniu umowy koncesyjnej 15 marca 2027 r. autostrada przejdzie pod zarząd GDDKiA, a przejazd nią stanie się bezpłatny.

Warszawa

1500 zł kary za znieważenie policjantów pod TK

Podczas piątkowej manifestacji przed Trybunałem Konstytucyjnym policja zatrzymała 49-latka, który kierował wulgarne i obraźliwe słowa pod adresem policjantów. Sąd rozpatrzył sprawę w trybie przyspieszonym. Uznał mężczyznę za winnego i wymierzył mu 1500 zł grzywny.

Kraków

Konsultacje dotyczące opłaty miejscowej

Krakowski urząd miasta zapowiedział, że od 6 do 27 listopada będzie zbierał opinie i uwagi mieszkańców na temat warunków wprowadzenia w mieście opłaty miejscowej. Projekt uchwały w tej sprawie przewiduje pobieranie 5 zł za noc świadczenia usługi zakwaterowania. Opłata miałaby obowiązywać na terenie Krakowa, z wyłączeniem Uzdrowiska Swoszowice.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent może według własnego widzimisię nadać komuś order, (...) może kogoś ułaskawić, natomiast nie może wybierać sędziów i nie może też wybierać ambasadorów

RADOSŁAW SIKORSKI,
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl 2929bb545f

USA

Handel rosyjskim gazem w UE z udziałem amerykańskiego „pośrednika”

Grzegorz Kuczyński

Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa dąży do jak najszybszego wznowienia dostaw rosyjskiego gazu do Europy przez terytorium Ukrainy, poinformowali „The Wall Street Journal” (WSJ) amerykańscy, europejscy i ukraińscy urzędnicy.

Zgodnie z koncepcją przedstawioną przez specjalnych wysłanników Trumpa, Steve’a Witkoffa i Jareda Kushnera, proponuje się sprzedaż rosyjskiego gazu za pośrednictwem amerykańskiego pośrednika. Pozwoli to ominąć europejskie sankcje i stworzyć korzystne możliwości dla inwestorów w USA.

Przychody Rosji miałyby być przy tym przekazywane na rachunek typu escrow w kraju trzecim, aby Moskwa nie mogła wykorzystać ich na potrzeby wojskowe. Ponadto, według źródeł WSJ, w ramach szeroko zakrojonej umowy mającej na celu zakończenie wojny administracja Trumpa rozważa możliwość wznowienia działalności gazociągu Nord Stream.

Jeden z wysokich rangą amerykańskich urzędników w rozmowie z gazetą zauważył, że błędem byłej kanclerz Niemiec Angeli Merkel było to, że promowała projekt gazociągu, nie osiągając wcześniej z Rosją szerszego porozumienia w zakresie bezpieczeństwa.

Europejscy urzędnicy i przywódcy UE podchodzą do projektu sceptycznie, powołując się na plan całkowitego zaprzestania importu rosyjskiego gazu do końca 2027 roku. Jeden z rozmówców WSJ porównał pomysł wznowienia zakupów gazu od Rosji do tego, jak były premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain poświęcił Czechosłowację na rzecz porozumień z Hitlerem.

W Stanach Zjednoczonych liczą jednak, że z powodu gwałtownego wzrostu cen surowców energetycznych, niedoboru LNG na tle sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz niskich zapasów w magazynach opór Europejczyków okaże się „nie tak nieugięty”.



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Mapa Nord Stream na kontenerze w pobliżu miejsca, gdzie rurociąg dociera do niemieckiego lądu

USA

Wyborcy przesądzą o nowym układzie sił w Kongresie

oprac. Anna Nagel

Amerykanie dziś zagłosują w wyborach, które zdecydują o nowym składzie Kongresu USA i władzach w większości stanów. Rekordowa frekwencja może dać zwycięstwo Demokratom i utrudnić plany prezydenta na resztę kadencji.

Wyborcy wybiorą wszystkich 435 członków Izby Reprezentantów oraz 35 ze 100 senatorów. W 36 stanach zagłosują również na gubernatorów i przedstawicieli władz stanowych, a także wezmą udział w dziesiątkach lokalnych referendów.

Oficjalnym dniem wyborów jest wtorek, jednak w praktyce w większości kraju głosowanie trwa już od kilku tygodni. Amerykanie mogą oddawać głosy zarówno korespondencyjnie, jak i osobiście. Do niedzieli skorzystało z tej możliwości ponad 54 mln obywateli, czyli wyraźnie więcej niż przed poprzednimi wyborami połówkowymi (midterms). Wówczas przed dniem wyborów zagłosowało 46 mln osób, a łączna frekwencja wyniosła 112 mln wyborców.

Jako pierwsi do urn we wtorek ruszą mieszkańcy wschodniego wybrzeża USA. Lokale wyborcze zostaną tam otwarte o godz. 6.00 czasu lokalnego (12.00 w Polsce). Głosowanie zakończy się najpóźniej na Hawajach i Alasce, gdzie lokale zamkną się o godz. 6.00 w środę czasu polskiego.

Najważniejszą stawką wyborów jest nowy układ sił w Kongresie. Obecnie Republikanie kontrolują zarówno Izbę Reprezentantów, jak i Senat, dysponując odpowiednio większością 219 do 214 mandatów w izbie niższej oraz 53 do 47 w izbie wyższej. Według sondaży faworytami do przejęcia kontroli nad obiema izbami są jednak Demokraci.



FOT. MARK SCHIEFELBEIN/EAST NEWS

Trump oddał swój głos w biurze wyborczym hrabstwa Palm Beach na Florydzie w towarzystwie swojej żony Melanii

Choć możliwość przejęcia Izby Reprezentantów przez opozycję była od dawna uznawana za prawdopodobną, zwycięstwo Demokratów w Senacie jeszcze na początku kampanii wydawało się mało realne. Wynikało to przede wszystkim z niekorzystnej mapy wyborczej. Większość spośród 35 mandatów senatorskich, o które toczy się rywalizacja, przypada bowiem na stany tradycyjnie głosujące na Republikanów. Spadek poparcia dla prezydenta Donalda Trumpa sprawił jednak, że część mandatów uchodzących dotąd za bezpieczne dla Partii Republikańskiej znalazła się w zasięgu Demokratów.

O przyszłym układzie sił w Senacie mogą zdecydować wyniki głosowania w siedmiu stanach, gdzie sondaże wskazują na bardzo wyrównaną rywalizację. Chodzi o Alaskę, Iowę, Kansas, Maine, Michigan, Ohio i Teksas. Poza Michigan wszystkie te mandaty znajdują się obecnie w rękach Republikanów, a większość wymienionych stanów od lat uznawana jest za bastiony amerykańskiej prawicy. Demokraci są także wyraźnymi faworytami do zdobycia republikańskiego mandatu w Karolinie Północnej. Szanse na sukces mają również w innych konserwatywnych stanach, takich jak Nebraska i Karolina Południowa.

Szczególną uwagę mediów oraz darczyńców przyciągają wyścigi senatorskie w Teksasie i Michigan..

Demokraci od wielu lat próbują przełamać dominację Republikanów w Teksasie, który mimo konserwatywnego charakteru przechodzi istotne zmiany demograficzne. Dotychczas nie udało im się jednak wygrać tam żadnych wyborów stanowych. Obecne sondaże wskazują, że Talarico ma niewielką przewagę nad swoim rywalem. PAP

IRAN

Iran: Ormuz otwarty w dwa dni, jeśli USA spełnią żądania

oprac. Anna Nagel

Iran przedstawił swoje żądania USA. Od ich spełnienia uzależnia otwarcie cieśniny Ormuz. Mogłoby ono nastąpić nawet w ciągu dwóch dni – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei, cytowany przez agencję AFP.

– Możliwość realizacji tego planu w ciągu dwóch dni stanowi kolejny dowód dobrej woli Iranu – powiedział rzecznik, dodając, że „trwa wymiana komunikatów” (pomiędzy USA a Iranem) za pośrednictwem mediatorów.

– Jeśli żądania Teheranu zostaną spełnione, możliwe będzie przywrócenie bezpieczeństwa w cieśninie Ormuz oraz wznowienie procesu negocjacyjnego w bardzo krótkim czasie – oświadczył Bagei.

Wcześniej agencja Reutera przekazała, że irańscy negocjatorzy opuścili w niedzielę Dohę, gdzie rozmawiali z katarskimi mediatorami. Urzędnik zaznajomiony z przebiegiem negocjacji powiedział agencji, że ich wyjazd nie wynikał z trudności w rozmowach, których celem jest zawarcie porozumienia kończącego wojnę.

Ten sam urzędnik dodał, że w czasie rozmów zaproponowany został projekt propozycji, który został przekazany stronom do zaopiniowania, a także że możliwe jest kolejne spotkanie.

– Podczas rozmów Teheran przekazał Waszyngtonowi to, co uznał za konieczne – powiedział Bagei. – Piłka jest po stronie Stanów Zjednoczonych – oznajmił, dodając, że teraz decyzję muszą podjąć USA. PAP

USA

Katastrofa samolotu w Palm Beach na Florydzie

oprac. Robert Szulc

Odrzutowiec biznesowy Learjet 60 z dziewięcioma osobami na pokładzie rozbił się w niedzielę w hrabstwie Palm Beach na Florydzie. Spadł jak pocisk, wbijając się w ziemię.

Federalna Administracja Lotnictwa (FAA) i Narodowa Rada Bezpieczeństwa Transportu (NTSB) poinformowały, że władze prowadzą dochodzenie w sprawie katastrofy.

Według FAA samolot leciał na Bahamy, wystartował z międzynarodowego lotniska Austin-Bergstrom w Teksasie.

Na nagraniach publikowanych w serwisie X widać, jak maszyna uderza o ziemię na terenie zamieszkanym, po czym dochodzi do wybuchu, a nad miejscem katastrofy unoszą się kłęby dymu.

„Dzisiejsza katastrofa lotnicza w hrabstwie Palm Beach na Florydzie to straszliwa tragedia” – napisał na platformie X amerykański minister transportu Sean Duffy.

Jak przekazał, wszystkie osoby na pokładzie poniosły śmierć.

CNN podała, że w chwili katastrofy w okolicy występowały burze, choć na razie nie wiadomo, czy warunki te przyczyniły się do wypadku.

Portal zauważył, że miejsce katastrofy znajduje się około 6,5 km na południe od lotniska w West Palm Beach, gdzie wcześniej w niedzielę przebywał prezydent Donald Trump. Odleciał stamtąd na pokładzie Air Force One nieco ponad godzinę przed wypadkiem. PAP

eprasa.pl 2929bb545f

„HORYZONTY POKOJU" W GDYNI

Davies o Trumpie: Ameryka w rękach showmana bez zasad moralnych

Światowej sławy historyk Norman Davies nie przebierał w słowach podczas wyjątkowego spotkania w Gdyni. Oskarżył Donalda Trumpa o niszczenie zasad, na których opierał się powojenny porządek świata. Mówił też o wojnie w Ukrainie, imperialnych ambicjach mocarstw i pokoju, który może okazać się jedynie złudzeniem. Publikujemy jego wystąpienie w całości

Opr.: Maciej Sandecki

Z okazji 100-lecia Gdyni w Konsulacie Kultury odbyło się spotkanie pod hasłem „Horizons of Peace" („Horyzonty Pokoju"). Wzięli w nim udział laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, zdobywca Nagrody Bookera Richard Flanagan, światowej sławy historyk Norman Davies oraz ukraiński pisarz i żołnierz Andrij Lubka. Wystąpienie Daviesa stało się mocną diagnozą współczesnego świata, w którym zasady ustępują sile, a pokój coraz częściej okazuje się jedynie pozorem. Aleś Bialacki, od lat zaangażowany w obronę praw człowieka na Białorusi, mówił o pokoju z perspektywy społeczeństwa żyjącego pod presją autorytarnej władzy. Richard Flanagan, autor nagrodzonych Bookerem „Ścieżek Północy", odwołał się do pamięci ofiar gdyńskiego Grudnia '70, wpisując lokalną historię w szerszą refleksję o wolności, odpowiedzialności i sprzeciwie wobec przemocy. Obecni w Gdyni goście podpisali wspólny list do przyszłych pokoleń, zawierający refleksje na temat pokoju, wolności i odpowiedzialności za świat. Dokument umieszczono w kapsule czasu, która pozostanie zamknięta przez sto lat. List ma zostać odczytany w październiku 2126 roku, podczas obchodów dwusetlecia Gdyni. Tydzień temu przedstawiliśmy wystąpienie Andrija Lubki, ukraińskiego pisarza i żołnierza. Dziś publikujemy przemówienie prof. Normana Daviesa.

Norman Davies: Co tak naprawdę oznacza pokój?

„Żyjemy w świecie pełnym przemocy i chaosu. Ład oparty na zasadach, który przez dziesięciolecia zdawał się umacniać, dziś się załamuje. Wojny toczą się nie tylko w Ukrainie, lecz także w rejonie Zatoki Perskiej, na Morzu Czerwonym, w Strefie Gazy, Sudanie i Etiopii. Widmo wojny pojawia się również w innych częściach świata, choćby w relacjach między Chinami a Tajwanem. Rosja nie jest jedynym państwem, które otwarcie powróciło do zasady, że „rację ma silniejszy". Co najgorsze, Stany Zjednoczone, niegdyś przywódca wolnego, demokratycznego świata, znalazły się w rękach skorumpowanego, autokratycznego showmana, pozbawionego zasad moralnych, który uważa, że należy mu się Pokojowa Nagroda Nobla. Czas zatem zadać sobie pytanie: co tak naprawdę oznacza pokój? Chciałbym przedstawić kilka krótkich refleksji.

Pokój wersalski, czyli pokój, który nie rozwiązał konfliktów

Gdynia świętuje swoje stulecie. Powstała sto lat temu, w latach 20. XX wieku, w następstwie pokoju wersalskiego, który zakończył I wojnę światową. Pokój wersalski jest przykładem pierwszego z wyróżnionych przeze mnie rodzajów pokoju: pokoju rozumianego jako brak otwartego konfliktu. Był to jednak pokój nietrwały. Co prawda działania wojenne ustały, ale wiele konfliktów pozostało nierozwiązanych. W tej części Europy właściwie nikt nie był zadowolony. Polacy uważali, że Gdańsk powinien zostać przyłączony do Polski. Niemcy nie mogli pogodzić się z tym, że ich terytorium zostało podzielone na dwie części. Co więcej, kwestia Rosji nie została należycie rozstrzygnięta. Jak wiemy, w 1939 roku wybuchła kolejna wojna światowa.

Pokój imperialny. Porządek oparty na strachu

Drugi rodzaj pokoju to tak zwany pokój imperialny, którego klasycznym przykładem jest rzymska Pax Romana. Jego fundamentem jest silnie uzbrojona władza, gotowa stłumić przemocą wszelkie niepokoje i próby sprzeciwu. Właśnie dlatego Rzymianie budowali drogi. Nie tylko po to, by wspierać handel, lecz przede wszystkim po to, aby legiony mogły szybko dotrzeć wszędzie tam, gdzie pojawiały się kłopoty. To pokój oparty na strachu. Obawiam się, że Pax Americana po 1945 roku również miała, przynajmniej częściowo, charakter imperialny. Oczywiście Amerykanie nie dominowali wyłącznie za pomocą strachu. Świadczy o tym choćby hojność planu Marshalla. Mieli jednak w ręku „wielki kij". Pamiętam, jak niepokoiła mnie ogromna amerykańska baza lotnicza w Burtonwood pod Manchesterem, gdzie stacjonowały potężne bombowce. Nad jej bramą widniał napis: „Pokój jest naszym zawodem". W bloku sowieckim Pax Sovietica również miała charakter imperialny.

Pokój grobowy. Stworzyli pustynię i nazwali ją pokojem

Trzeci rodzaj pokoju nazwałbym pokojem grobowym. Kiedy człowiek nie żyje, nie może już zakłócać spokoju. To oczywiście skrajne określenie, ale przywodzi na myśl słowa zapisane przez rzymskiego historyka Tacyta, odnoszące się do podboju Brytanii przez legiony: „Solitudinem faciunt, pacem appellant" – „Stworzyli pustynię i nazwali ją pokojem". Można je dosłownie odnieść do losu Kartaginy. Ale także do współczesnego Mariupola.

Sprawiedliwy pokój. Czy taki w ogóle istnieje?

Czwarty rodzaj to „sprawiedliwy pokój". Byłby to szczęśliwy stan rzeczy, w którym wszystkie strony konfliktu są w wystarczającym stopniu usatysfakcjonowane, ponieważ uznają, że ich interesy i obawy zostały uwzględnione.

Jako historyk muszę przyznać, że trudno mi wskazać dobry przykład takiego pokoju. Jeżeli jednak zapytać sztuczną inteligencję, można usłyszeć, że II wojna światowa była „wojną sprawiedliwą".

To niestety dowodzi nieuleczalnej stronniczości sztucznej inteligencji. Ludzie Zachodu często nie potrafią zrozumieć istoty wojny w Europie. Nie była to po prostu walka „dobrych" ze „złymi". Zwłaszcza na froncie wschodnim był to śmiertelny bój dwóch potworów.

Pokój wewnętrzny. Spokój, którego potrzebuje człowiek

Piąty rodzaj pokoju to pokój wewnętrzny, czyli spokój ducha. Wkraczamy tutaj w sferę psychologii. Mówimy o stanie szczęśliwej równowagi, w którym człowiek nie odczuwa stresu, niepokoju ani lęku. Taki stan może pojawić się, kiedy kończy się okres konfliktów i dawni wrogowie zawierają pokój.

Pokój jako porządek publiczny

Szósty rodzaj pokoju odnosi się do relacji zbiorowych. Utożsamia pokój z porządkiem publicznym,



FOT. ARCHIWUM PPG

Prof. Norman Davies

który oznacza znacznie więcej niż sam brak niepokojów. Zakłada istnienie instytucji utrzymujących ład: prawa, sądów, policji, urzędników czy sędziów pokoju. Wymaga również szerokiej akceptacji władzy przez tych, którzy jej podlegają.

Jest przeciwieństwem chaosu, anarchii i społecznych niepokojów. Stanowi cechę dobrze rządzonych społeczeństw.

Jako obywatel brytyjski mógłbym powiedzieć, że mój kraj był niegdyś dumny ze swojego spokoju i ładu społecznego. Dzisiaj jednak w Wielkiej Brytanii toczy się debata, czy ta tradycja dobrego rządzenia nie została przypadkiem utracona.

Pacyfiści i ich wizja pokoju

Nie sposób pominąć pacyfistów, choć istnieje wiele odmian pacyfizmu. Zasadniczo jednak pacyfiści nie tylko odmawiają udziału w walce. Mają również pozytywną wizję pokoju jako stanu harmonii, dobrej woli, życzliwości i współczucia. Ten ideał stoi w wyraźnej sprzeczności z „pokojem negatywnym", rozumianym po prostu jako brak wojny, od którego rozpocząłem swoje rozważania.

Pokój w religii. Błogosławieni, którzy go czynią

Nie można również pominąć religijnego wymiaru pokoju. Jakże często słyszeliśmy słowa Pax vobiscum – „Pokój z wami" – albo o „pokoju Bożym, który przewyższa wszelki rozum". Wszystkie wielkie religie mają wiele do powiedzenia na temat pokoju. Buddyzm koncentruje się na pielęgnowaniu pokoju wewnętrznego. Zarówno Żydzi, jak i muzułmanie posługują się pozdrowieniami odwołującymi się do pokoju: szalom oraz salam alejkum. W chrześcijaństwie kluczowe znaczenie ma Kazanie na Górze: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi". To niemała nagroda. Choć nie dorównuje obietnicy złożonej ludziom łagodnym: „Albowiem oni na własność posiądą ziemię".

Kto naprawdę zasługuje na miano twórcy pokoju?

Wracamy zatem do punktu wyjścia. Kim właściwie jest prawdziwy twórca pokoju? Na czym polega pokój na świecie, ten pokój, do którego ludzkość od zawsze, jak dotąd bezskutecznie, dąży? Z pewnością prawdziwym twórcą pokoju nie jest ktoś, kto notorycznie kłamie. Kto dąży do porozumienia wyłącznie po to, by zawierać nieuczciwe układy. Kto miesza retorykę pokoju z upokarzaniem słabszych partnerów i przerażającymi groźbami. „Tej nocy cywilizacja umrze" – usłyszeliśmy niedawno (słowa Donalda Trumpa – red.). To słowa równie barbarzyńskie jak rzymskie zawołanie: „Carthago delenda est" – „Kartagina musi zostać zniszczona".

Pokój może być mirażem. Ale nie wolno przestać do niego dążyć

W rzeczywistości perspektywa pokoju na świecie wydaje się równie odległa jak zawsze. Przypomina wizję „miłującego pokój" komunizmu, która oddalała się w miarę podejmowania kolejnych prób zbliżenia się do niej. Pokój jest ideałem. Być może mirażem, ulotnym złudzeniem. Technologia rozwija się w zawrotnym tempie, lecz natura ludzka pozostaje niezmienna. Stanowi mieszankę dobrej woli i złośliwości, miłości, zazdrości i nienawiści, życzliwości oraz okrucieństwa. Nawet sami filozofowie nie potrafią dojść do porozumienia. Jean-Jacques Rousseau uważał, że natura ludzka jest dobra, choć uległa skażeniu. Z kolei Thomas Hobbes, XVII-wieczny angielski myśliciel, postrzegał ludzkie życie jako samotne, brutalne, podłe i krótkie. A jednak, mimo wszystko, pokój wciąż ma szansę. Wszyscy musimy dążyć do tego, by zapewnić zwycięstwo pokojowi i wolności. Dziękuję".

eprasa.pl 2929bb545f

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,93	4,41	4,79	5,28	2,49

DANE WG NBP Z DNIA 02.11.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI

Od listopada wiele spraw załatwisz inaczej. Zmiany odczują miliony Polaków

Nadchodzący miesiąc oznacza zmiany w przepisach, które wpłyną na życie milionów Polaków, zwłaszcza w obrębie życia zawodowego.

Magdalena Desperak-Kołek

Postępująca cyfryzacja wypiera tradycyjne papierowe formularze z urzędów, składanie wniosków o rozpoczęcie działalności w CEIDG będzie możliwe tylko drogą elektroniczną, a pierwszy raz od ponad 20 lat wzrośnie także maksymalna taksa notarialna. Obywatele oszczędzą jednak na podatku od czynności cywilnoprawnych, zaś limit zwolnienia przy zbyciu rzeczy ruchomej wzrośnie trzykrotnie. Może to pomóc na przykład przy zakupie używanego roweru elektrycznego.

Duża zmiana dla zakładających firmy. Po 1 listopada pierwszy wpis do CEIDG tylko drogą elektroniczną

Od 1 listopada 2026 r. osoby pełnoletnie zakładające jednoosobową działalność gospodarczą nie będą mogły już złożyć formularza CEIDG-1 w urzędzie gminy. Z jednej strony to pozytywna informacja, że urzędy idą z duchem czasu i dostosowują się do nowych technologii, z drugiej strony jednak sama fizyczna obecność w urzędzie i kontakt z urzędnikiem dawały wielu osobom poczucie bezpieczeństwa w ważnej, często obarczonej niemałym stresem, chwili zakładania własnej firmy. Wszystkie elementy procesu są szczegółowo opisane w rządowych serwisach informacyjnych, jednak czy to zastąpi kontakt międzyludzki? Nie bez powodu jeszcze w 2024 roku około jednej trzeciej nowych przedsiębiorców decydowało się na tę formę zapisu. Wniosek o pierwszy wpis do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej będzie trzeba przesłać elektronicznie: przez Biznes.gov.pl, aplikację mObywatel albo bankowość elektroniczną. Z kolei wnioski o zmianę danych, zawieszenie, wznowienie czy wykreślenie działalności będzie można składać na dotychczasowych zasadach do 31 października 2028 r. Do tego terminu obowiązuje też wyjątek dla osób małoletnich zakładających działalność z udziałem przedstawiciela ustawowego.

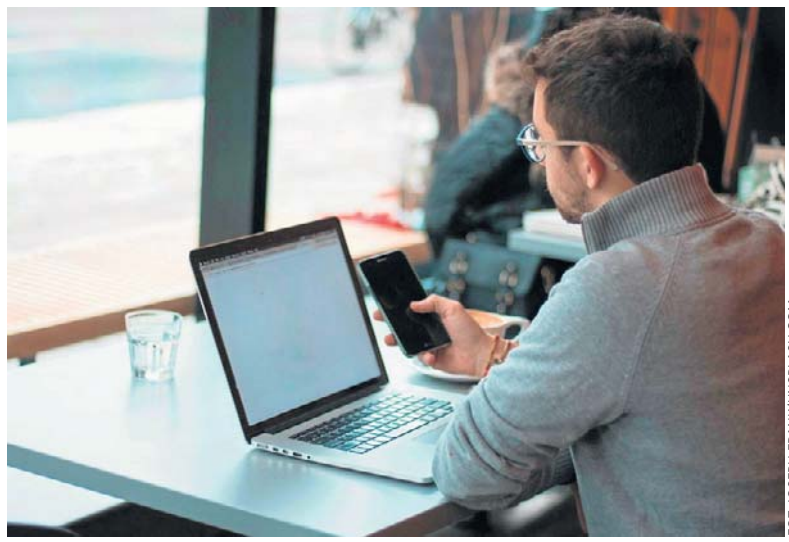
Od 5 listopada zapłacimy więcej u notariuszy. Jest to jednak zmiana, na którą długo czekano

Z tym dniem wejdzie w życie rozporządzenie waloryzujące maksymalne stawki taksy notarialnej. Jak zaznacza Ministerstwo Sprawiedliwości jest to pierwsza tak szeroka aktualizacja limitów wynagrodzeń notariuszy od 2004 r. Na szczęście nie każda czynność notarialna podrożeje w tym samym stopniu. Rozporządzenie podnosi przede wszystkim stawki kwotowe za wybrane, często spotykane sprawy oraz zmienia zasady dotyczące najdroższych czynności. Przykładowo maksymalna opłata za sporządzenie zwykłego testamentu wzrośnie z 50 zł do 200 zł, a za pełnomocnictwo do jednej czynności z 30 zł do 100 zł.

Wyższe będą też limity przy czynnościach spadkowych, wypisach dokumentów i niektórych czynnościach związanych z księgami wieczystymi. W przypadku najdroższych czynności wprowadzony zostanie nowy próg dla spraw o wartości przekraczającej 5 mln zł. Maksymalna stawka wyniesie wówczas 14 270 zł plus 0,15 proc. nadwyżki ponad 5 mln zł, przy czym jej ogólny limit ustalono na 25 tys. zł, a między osobami z pierwszej grupy podatkowej 15 tys. zł. Z kolei dla czynności o wartości powyżej 2 mln do 5 mln zł taksa wyniesie 6770 zł plus 0,25 proc. od nadwyżki powyżej 2 mln zł. Warto pamiętać, że taksa notarialna jest ceną maksymalną, a nie obowiązkową stawką każdej kancelarii. Notariusz może zaproponować niższe wynagrodzenie, do taksy trzeba też doliczyć podatek VAT.

Limit zwolnienia z podatku PCC wzrośnie do 3000 zł uwalniając kupujących od uciążliwej formalności

Od 3 listopada 2026 r. wzrośnie limit zwolnienia z podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) przy sprzedaży rzeczy ruchomych z 1000 zł do 3000 zł. Oznacza to, że kupujący rzecz od osoby prywatnej nie zapłaci PCC, wynoszącego 2 proc. wartości transakcji, jeśli jej wartość rynkowa nie przekroczy 3 tys. zł. Po przekroczeniu limitu podatek nalicza się od całej wartości rynkowej przedmiotu, nie tylko od kwoty ponad próg. Kupujący ma 14 dni po transakcji by złożyć formularz PCC-3 i zapłacić podatek. Dotychczasowy limit obowiązywał od 2001 r. i dawno przestał odpowiadać realiom cenowym. Nowa kwota 3 tys. zł wciąż będzie zbyt niska, by szeroko wpłynąć na zakupy używanych samochodów czy motocykli, poza najtańszymi pojazdami, takimi jak mocno używane małe skutery. W tym limicie mieści się jednak wiele codziennych transakcji: używany telefon, laptop, sprzęt AGD, meble, zegary, żyrandole czy rower ze wspomaganiem elektrycznym. Od sięgającej maksymalnie 60 zł oszczędności ważniejsza jest eliminacja uciążliwej formalności.



FOT. JOSEPH FRANK/UNSPLASH.COM

Wniosek o pierwszy wpis do CEIDG będzie trzeba przesłać elektronicznie: przez Biznes.gov.pl, aplikację mObywatel albo bankowość elektroniczną

Nadchodzą zmiany dla przedsiębiorstw: wdrożenie dyrektywy antymobbingowej i ułatwienia przy cenach transferowych

Od czwartku 5 listopada wejdą w życie nowe przepisy Kodeksu pracy dotyczące mobbingu, dyskryminacji i równego traktowania. Uściślają one definicję mobbingu, najważniejszym kryterium będzie uporczywe nękanie, czyli powtarzalne lub nawracające zachowania. Pracownik nie będzie już musiał odrębnie udowadniać, że działania miały charakter długotrwały ani że doprowadziły do rozstroju zdrowia. Wzrośnie także minimalne zadośćuczynienie za mobbing, wyniesie ono sześciokrotność minimalnego wynagrodzenia za pracę. W późniejszym terminie zatrudniający co najmniej 10 osób będą musieli wprowadzić reguły i procedury przeciwdziałania mobbingowi, dyskryminacji, naruszaniu zasady równego traktowania oraz godności pracowników. Czas na formalne dostosowanie regulaminów upłynie 5 maja 2027 r.

W czwartek 5 listopada zaczną również obowiązywać wybrane uproszczenia w zakresie informacji o cenach transferowych, czyli dokumentacji transakcji z firmami powiązanymi. Dokumenty w tej kwestii będzie mógł podpisać nie tylko przedsiębiorca, ale także pełnomocnik. Zniknie również odrębne oświadczenie o sporządzeniu lokalnej dokumentacji cen transferowych na warunkach rynkowych. Dodatkowo, mikro i mali przedsiębiorcy nie będą już musieli przedstawiać w informacji TPR wskaźników opisujących ogólną sytuację finansową firmy. Warto pamiętać, że to uproszczenie procedur, a nie zniesienie obowiązków. Firmy realizujące transakcje z podmiotami powiązanymi nadal muszą stosować ceny rynkowe i prowadzić rzetelną dokumentację, a organy skarbowe zachowują możliwość kontroli takich rozliczeń.

Czystszy i bardziej przejrzysty Internet. Internauci będą mogli składać skargi do prezesa UKE

Od 6 listopada 2026 r. zacznie obowiązywać polska ustawa wdrażająca zasady unijnego Aktu o usługach cyfrowych, znanego jako DSA. Nakłada on na platformy internetowe obowiązek sprawnego reagowania na zgłoszenia nielegalnych treści, uzasadniania decyzji o usunięciu materiałów lub blokadzie kont oraz prowadzenia przejrzystych zasad moderacji. Wymaga też wyraźnego oznaczania reklam, ujawniania, kto za nie płaci i według jakich kryteriów są kierowane do użytkowników. Według ustawy, Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) zostanie też krajowym koordynatorem do spraw usług cyfrowych, kompetencje w wyznaczonych obszarach otrzymają też Prezes UOKiK oraz Przewodniczący KRRiT.

Dla internautów najważniejsza będzie możliwość złożenia do Prezesa UKE skargi na potencjalne naruszenie obowiązków wynikających z DSA przez dostawcę usługi pośredniej. Nie oznacza to jednak, że UKE będzie bezpośrednio nadzorował każdą platformę dostępną w Polsce. Odpowiada za nie państwo, w którym dostawca ma główne miejsce prowadzenia działalności w Unii Europejskiej. Dla platform, wyszukiwarek, serwisów hostingowych i marketplace'ów oznaczają wdrożenie nadzoru nad stosowaniem się do DSA. Za ich naruszanie mogą grozić wysokie administracyjne kary pieniężne sięgające do 6 proc. rocznego światowego obrotu firmy z poprzedniego roku obrotowego.

eprasa.pl 2929bb545f

FIRMA

Żabka monetyzuje frustrację. Jej wyniki mówią o Polakach więcej niż mamy odwagę przyznać

Wyniki Żabka Group za III kwartał 2026 r. można przedstawić jako kolejny dowód siły polskiej konsumpcji.

Paweł Zielewski



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wyniki Żabka Group za III kwartał 2026 r. można przedstawić jako kolejny dowód siły polskiej konsumpcji. Tak nie jest i nie będzie, ale cyfry mówią o nas, Polakach-konsumentach, znacznie więcej, niż byśmy chcieli...

Przychody rosną dwucyfrowo, poprawia się rentowność, sieć otwiera kolejne sklepy, a sprzedaż zwiększa się również w placówkach działających od dłuższego czasu. Byłaby to jednak interpretacja zbyt powierzchowna. Żabka nie jest i nie będzie barometrem zamożności Polaków. Będzie - jeśli już nie jest – stylem życia w wiecznej gonitwie. Muala! Tego trendu nie da się łatwo zatrzymać.

Opublikowane wczoraj wyniki Żabki należy czytać między wierszami. Nie jest to jednak raport o konsumpcyjnym optymizmie, bardziej jest to finansowy zapis zmiany stylu życia. Polacy mogą ostrożniej podchodzić do remontu, wymiany samochodu czy zagranicznego wyjazdu, a jednocześnie coraz częściej wydawać teoretycznie niewielkie kwoty na - mało konkurencyjne cenowo w porównaniu z hipermarketami czy dyskontami - produkty, tylko po to, by zaoszczędzić kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt minut... życia. Z punktu widzenia gospodarstwa domowego są to drobne zakupy, ale z punktu widzenia sieci składają się na wielomiliardowy biznes.

Żabka rośnie szybciej niż rynek

I jest niejedyny, ale główny powód, dlaczego Żabka jest potęgą i basta. W III kwartale 2026 r. przychody Żabka Group wyniosły 8,463 mld zł i wzrosły o 13,8 proc. rok do roku. Skorygowana EBITDA zwiększyła się o 16,4 proc., do 1,489 mld zł, EBIT poprawił się o 21,1 proc., do 900 mln zł, natomiast zysk netto przypisany akcjonariuszom jednostki dominującej wyniósł 528 mln zł i był o 14 proc. wyższy niż przed rokiem.

Po dziewięciu miesiącach 2026 r. przychody grupy sięgnęły 23,129 mld zł, co oznaczało wzrost o 14,3 proc. Skorygowana EBITDA zwiększyła się o 15,5 proc., do 3,392 mld zł, a zysk netto wzrósł o 51,4 proc., do 777 mln zł. Sprzedaż porównywalna, czyli osiągana w działających wcześniej placówkach, zwiększyła się w III kwartale o 3,5 proc., a w całym okresie dziewięciu miesięcy o 3,6 proc.

A co się dzieje między wierszami właśnie? To właśnie różnica między wzrostem przychodów o 13,8 proc. a dynamiką sprzedaży porównywalnej na poziomie 3,5 proc. jest kluczowa. Pokazuje, że znaczna część wzrostu pochodzi z ekspansji sieci i zwiększania liczby punktów sprzedaży, a nie z gwałtownego wzrostu zakupów w pojedynczym sklepie. W pierwszych dziewięciu miesiącach 2026 r. grupa otworzyła 1143 placówki, w tym 1008 w Polsce oraz 135 w Rumunii. Pod koniec września sieć liczyła 13 405 sklepów, o 10,8 proc. więcej niż rok wcześniej.

Nie osłabia to oceny biznesowej spółki. Przeciwnie - potwierdza skuteczność jej strategii. Zmienia jednak sens wyników z perspektywy opisu konsumenta. Żabka rośnie nie dlatego, że przeciętne gospodarstwo domowe nagle zaczęło wydawać kilkanaście procent więcej na podstawowe zakupy, lecz dlatego, że sieć przejmuje kolejne lokalizacje, kategorie produktowe i momenty konsumpcji. Dociera do klienta częściej i znajduje się bliżej niego wtedy, gdy pojawia się konkretna, pilna potrzeba.

Konsumpcja niby w górę, ale bez entuzjazmu

Jakakolwiek interpretacja wyników Żabki ma wątpliwy sens, gdy pozbawić ją tła: dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują znacznie spokojniejszy obraz niż raport spółki. Od stycznia do września 2026 r. sprzedaż detaliczna w tzw. cenach stałych zwiększyła się w Polsce o 3 proc. rok do roku, podczas gdy w analogicznym okresie 2025 r. rosła o 3,9 proc. W samym III kwartale jej dynamika wyniosła 2,1 proc., po wzroście o 4,8 proc. w pierwszym kwartale i o 2,3 proc. w drugim.

Jeszcze ważniejsza - do pełnego obrazu - jest struktura sprzedaży. W pierwszych dziewięciu miesiącach 2026 r. realna sprzedaż w grupie obejmującej żywność, napoje i wyroby tytoniowe spadła o 1 proc. rok do roku.

Żabka osiągnęła zatem dwucyfrowy wzrost przychodów w czasie, kiedy najbliższy jej działalności segment szerokiego rynku detalicznego realnie się kurczy. Interpretacja jest jedna i jedyna: spółka nie korzysta wyłącznie ze wzrostu całego tortu konsumpcji w Polsce. Zwiększa własny kawałek rynku, przejmując sprzedaż od innych formatów oraz tworząc nowe możliwości zakupowe.

Sama Żabka wskazuje, że wzrost wspierały rosnące udziały rynkowe oraz strategiczne kategorie, szczególnie produkty gotowe do szybkiego spożycia i napoje. To właśnie tam najłatwiej dostrzec prawdziwe źródło przewagi, bo przecież nie w szerokiej ofercie ani niskiej cenie. To unikalna zdolność do odpowiadania na potrzeby, których klient nie przewidział dostatecznie wcześnie.

Płace niby wyższe, ale poczucie bezpieczeństwa niższe

Konsumpcję wspiera realny wzrost wynagrodzeń, lecz jego tempo wyraźnie słabnie. Od początku roku do września 2026 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9353,52 zł i nominalnie wzrosło o 5,8 proc. Jego siła nabywcza zwiększyła się o 2,7 proc., podczas gdy rok wcześniej realny wzrost wynosił 4,1 proc.

We wrześniu siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia zwiększyła się już tylko o 1,6 proc. rok do roku, najmniej od trzech lat.

Przeciętny, statystyczny konsument może więc realnie zarabiać nieco więcej, a mimo to nie odczuwać większego bezpieczeństwa. Wciąż ma z tyłu głowy kumulację kosztów życia, obserwuje słabnącą dynamikę płac i coraz gorsze dane o zatrudnieniu, a dodatkowych dochodów nie traktuje jako trwałej zmiany swojej sytuacji.

Potwierdzają to badania nastrojów. We wrześniu 2026 r. bieżący wskaźnik ufności konsumenckiej wyniósł minus 10,8 punktu. Pozostawał o 2,5 punktu niżej niż rok wcześniej, a w porównaniu z poprzednim miesiącem pogorszyły się zarówno oceny obecnej, jak i przyszłej sytuacji finansowej gospodarstw domowych.

Powstaje sprzeczność, choć w tym wypadku pozorna: konsument nadal kupuje, ale nie jest przekonany, że jego sytuacja się poprawia. Wyniki Żabki pomagają tę sprzeczność wyjaśnić, ponieważ pokazują taki model wydawania pieniędzy, który może rozwijać się również w warunkach ostrożności i niepewności.

Jak się zarabia na cudzym braku czasu

Najczęściej powtarzana interpretacja sukcesu sklepów convenience zakłada, że bogacące się społeczeństwo coraz chętniej płaci za wygodę. To prawda, ale nie cała. Klient Żabki nie zawsze wybiera ten format dlatego, że czuje się zamożny. Często robi to dlatego, że pracuje długo, wraca późno, nie zaplanował posiłku, nie przygotował zakupów albo potrzebuje czegoś natychmiast, a taki Książulo, czy jak się ów influencer nazywa, dodatkowo napędza jego poczucie winy. Żabka nie sprzedaje zatem kawy, kanapek, napoju czy gotowego dania, ale możliwość uniknięcia planowania, gotowania, dojazdu, poszukiwania produktu i - generalnie - odkładania potrzeby na później. Towarem są „odzyskane" minuty, a produkt - czymkolwiek on jest - jest materialnym nośnikiem tej oszczędności.

W tym sensie sieć monetyzuje nie tylko wygodę, lecz również chaos codzienności. Im bardziej nieregularny jest dzień konsumenta, tym większa wartość sklepu znajdującego się po drodze. Im mniej czasu na przygotowanie jedzenia i większe zakupy, tym łatwiej zaakceptować wyższą cenę jednostkową, a im więcej improwizacji, tym łatwiej o drobną transakcję, zawsze jednak pozbawioną chłodnej kalkulacji. Właśnie dlatego model convenience może dobrze funkcjonować nawet wtedy, gdy nastroje konsumentów pozostają słabe. Duże zakupy wymagają przekonania, że wydatek jest bezpieczny i uzasadniony. Żabka „po drodze" nie uruchamia podobnej analizy, a „wyższa" cena jest dostatecznie niska, aby decyzja została podjęta automatycznie, chociaż ich suma w skali miesiąca stanowi zauważalne obciążenie.

Żabka nie musi przejmować całego budżetu na żywność czy podstawowe środki czystości gospodarstwa domowego. Wystarczy, że systematycznie przejmuje momenty, w których Polak-konsument, zabiegane biedactwo, nie zdążył przygotować tańszej alternatywy. Każdy taki moment ma niewielką wartość, ale pomnożony przez miliony klientów i tysiące placówek jest podstawą wysokiej rentowności.

Sieć sprzedaży jest siecią świętego spokoju

Ekspansja Żabki nie polega wyłącznie na ustawianiu kolejnych sklepów tam, gdzie istnieje już popyt. Zarząd nie ukrywa, że jest zwolennikiem strategii, w której dostępność nie tylko odpowiada na potrzeby, ale pomaga je uruchamiać. Bo jeśli sklep znajduje się na trasie między domem, pracą, szkołą i przystankiem, zakup rzadko kiedy jest zaplanowaną decyzją, a zaczyna stanowić element codziennego przemieszczania się.

W takim modelu lokalizacja staje się równie istotna jak cena i promocja. Żabka nie konkuruje jedynie z dyskontami, supermarketami czy tradycyjnym handlem osiedlowym, ale dodatkowo z kawiarniami, punktami gastronomicznymi, stacjami paliw, automatami z wafelkami i... decyzją, aby tym razem niczego nie kupować. Gęsta sieć placówek skraca dystans między pojawieniem się potrzeby a możliwością jej zaspokojenia, toteż - kłaniają się podstawy psychologii – konsument już na starcie przegrywa. Żabka ogranicza czas na zastanowienie się, czy zakup jest konieczny, aczkolwiek wciąż nie jest to manipulacja, lecz dowód, że infrastruktura sklepów wpływa na częstotliwość konsumpcji. Im mniej wysiłku wymaga zakup, tym łatwiej staje się on rutyną.

eprasa.pl 2929bb545f

ŻYWNOŚĆ

Patrzysz na nazwę i myślisz: polska marka

Na sklepowej półce czekają tabliczki czekolad Milka, Wawel, Wedel czy Alpen Gold. Czasem nawet polsko brzmiąca nazwa może zwieść, bo firma, nawet jeśli miała polskie korzenie, to zmieniła właściciela.

Agata Wodzień-Nowak

Są i przykłady takich marek, które po latach wróciły do polskich przedsiębiorców. Sprawdzamy, jakie czekolady mają dziś polski kapitał.

Wawel i Wedel zaczynały w Krakowie i Warszawie, ale dziś właścicielami nie są Polacy

„Pod koniec XIX wieku pewien chłopiec, Adam Piasecki, marzy o zawodzie cukiernika. Kilka lat później rozpoczyna naukę i jako dwudziestoletni młodzieniec, znając już tajniki sztuki, zdaje egzamin czeladniczy", wspomina Wawel na swojej stronie. W 1898 roku wspomniany Adam nabył pierwszą pracownię i sklep przy ul. Długiej 20 w Krakowie.

Firma rosła i poszerzała cukierniczy asortyment. Dziś jednak głównym właścicielem spółki cukierniczej Wawel jest szwajcarska firma Hosta International AG, do której należy 52,13% akcji przedsiębiorstwa. Pozostali ważniejsi akcjonariusze to: Wawel SA (akcje własne): ok. 13,86%, Allianz Polska OFE: ok. 7,90%, Generali PTE SA: ok. 6,61%. Produkcja nie wyniosła się z kraju.

W 2006 roku, po ponad stu latach działalności prowadzonej w kilku lokalizacjach na terenie Krakowa, produkcję skoncentrowano w jednym nowoczesnym zakładzie wybudowanym w podkrakowskich Dobczycach.

Warszawskie korzenie ma Wedel. Właścicielem marki E.Wedel jest od 2010 roku azjatycki koncern spożywczy Lotte Group (Lotte Co., Ltd.), wywodzący się z Japonii i Korei Południowej. Ciekawostka: od 1949 roku firma była upaństwowiona i działała w PRL jako zakłady im. „22 Lipca". Przed przejęciem przez Lotte marka należała m.in. do PepsiCo, Cadbury oraz Kraft Foods.

Co z firmą Mieszko, znanej głównie z pralin i bombonierek? Właścicielem jest litewska spółka Bisantio Investments SE.

Polskie marki czekolady. Wciąż można takie kupić, nawet jeśli należą do większych grup

- Goplana – to marka, której historia zaczęła się w 1912 roku w Poznaniu. W czasie II wojny światowej fabryka została znacjonalizowana, w okresie PRL zakład rozrastał się, a w okresie transformacji (1994 r.) zakład w Lesznie przejął koncern Nestlé. Goplana w 2004 r. trafiła do polskiej grupy Colian, której właścicielem jest Jan Kolański. Colian to firma produkująca m.in. Grześki i Jeżyki.
- Terravita – to młodsza firma na polskim rynku niż Goplana. Sama streszcza swoją historię tak: „Terravita swoją słodką drogę rozpoczęła ponad 30 lat temu. Wystartowaliśmy od produkcji czekoladowych kremów, które w szybkim tempie podbiły serca konsumentów. Krótko potem, idąc za ciosem, zaczęliśmy wytwarzać również tabliczki czekoladowe. Ta kategoria to dziś największa część czekoladowego rynku". Producent z Poznania przygotowuje czekolady także dla sieci handlowych - ich marek własnych.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Polska należy do największych producentów wyrobów czekoladowych i cukierniczych w Europie

- Bałtyk – Historia Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk" sięga 1923 roku, kiedy w Gdańsku uruchomiono fabrykę czekolady The Anglo-Asiatic Company Ltd., od 1930 roku działała pod nazwą Anglas. Po II wojnie światowej, w 1951 roku, dawne zakłady Anglas, Baltic i Kosma zostały upaństwowione i połączone w Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk". W wyniku przemian gospodarczych w 1991 roku firma została przekształcona w spółkę akcyjną, a rok później większościowy pakiet akcji przejął fiński koncern Fazer. W 2002 roku przedsiębiorstwo zmieniło nazwę na Cloetta Fazer Polska, jednak już w marcu 2005 roku produkcja została wstrzymana. Przełom nastąpił jeszcze w tym samym roku, gdy ostatni zachowany zakład odkupiła polska firma Bomilla z Włocławka. Nowi właściciele przywrócili markę Bałtyk, wrócili do tradycyjnych receptur i rozpoczęli rozwój nowych produktów. W 2016 roku Bomilla i Bałtyk zostały połączone w jedną spółkę działającą w oparciu o polski kapitał. Obecnie zakłady we Włocławku specjalizują się w produkcji karmelków i drażetek, natomiast w Gdańsku powstają wyroby czekoladowe.
- Baron – to kolejna marka, którą zaliczamy do polskich czekolad. Należy do polskiej Millano Group (właściciel Krzysztof Piotr Kotas) i od ponad 40 lat zajmuje się produkcją wyrobów czekoladowych i cukierniczych.

Produkt polski i patriotyzm konsumencki. Ministerstwo rolnictwa przekonuje do krajowych wyborów

Podstawowym surowcem do produkcji czekolady jest kakao i choć nie rośnie w Polsce, proces przygotowania tabliczki w kraju i prowadzenia tu biznesu warto docenić.

Każda decyzja zakupowa ma znaczenie większe, niż mogłoby się wydawać. Wybierając produkty wytwarzane w Polsce, konsumenci wspierają krajowych producentów, miejsca pracy oraz lokalne społeczności. Pieniądze wydane na polskie wyroby częściej pozostają w krajowej gospodarce, przyczyniając się do rozwoju firm, inwestycji i wpływów podatkowych, z których finansowane są m.in. usługi publiczne.

Kupowanie rodzimych produktów to także wsparcie wieloletnich tradycji, know-how i marek budowanych przez pokolenia. W czasach globalnej konkurencji świadome wybory konsumentów mogą realnie wpływać na kondycję polskich przedsiębiorstw i wzmacniać ich pozycję na rynku.

ENERGETYKA

Polska ma własne paliwo dla transformacji energetycznej

Maciej Badowski

To przede wszystkim interes i racja stanu Polski, jeżeli chodzi o naszą niezależność energetyczną – przekonuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Paweł Moś, prezes Polskiej Spółki Gazownictwa.

Polska ma potencjał produkcji nawet 3-4 mld m sześc. biometanu rocznie, co mogłoby ograniczyć import gazu, zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne i wesprzeć transformację. Po latach oczekiwań impuls dla rynku ma dać nowa ustawa wprowadzająca system wsparcia dla inwestycji.

W debacie o transformacji energetycznej coraz większą uwagę zwraca biometan, który, zdaniem branży, może jednocześnie zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju, wspierać rozwój obszarów wiejskich i ograniczać zależność od importowanych paliw.

Jego szczególną cechą jest możliwość wykorzystania istniejącej infrastruktury gazowej. Co więcej, w przeciwieństwie do źródeł zależnych od warunków pogodowych może być produkowany przez cały rok.

– To jest jedyne odnawialne źródło energii, które jest pogodowo niezależne, więc niezależnie od pogody może ten biometan produkować i zatłaczać do sieci – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Paweł Moś, prezes Polskiej Spółki Gazownictwa.

– Mamy potencjał na produkcję 3,2 mld metrów sześciennych biometanu. To jest olbrzymi potencjał do produkcji z krajowego, dostępnego substratu – dodaje.

Jak podkreśla, dla branży znaczenie ma nie tylko sam wolumen produkcji, ale również fakt, że każda jednostka paliwa wyprodukowanego lokalnie oznacza mniejsze uzależnienie od dostaw z zagranicy.

Przez wiele lat rozwój rynku biometanu pozostawał znacznie poniżej potencjału. Mimo korzystnych warunków do produkcji i rosnącego zainteresowania inwestorów, do krajowej sieci gazowej przyłączono dotychczas zaledwie dwie biometanownie. Zdaniem branży główną przeszkodą był brak systemowego wsparcia dla projektów.

Jak wskazano w trakcie konferencji „Rola PSG i INiG-PIB w procesie transformacji energetycznej Polski", sytuację może zmienić tzw. ustawa biometanowa, opublikowana 16 października w Dzienniku Ustaw, która wprowadza system wsparcia dla instalacji o mocy przekraczającej 1 MW.

– Ustawa biometanowa weszła w życie. W końcu. Rynek na pewno na to czekał. Widzimy bardzo wyraźnie, że brak tej ustawy powodował przesuwanie się terminów przyłączeń. Jestem przekonany, że te przepisy zadziałają i będziemy mieli więcej przyłączeń w kolejnych latach – wskazuje Moś.

Prezes PSG podkreśla gotowość do przyłączania kolejnych instalacji. Jak przekazał, już dziś podpisane są umowy dotyczące nowych projektów, które mają zostać zrealizowane w najbliższych latach.

– Na przyszły rok osiem umów z 2027 roku. Mam nadzieję, że po stronie producentów te terminy zostaną podtrzymane. My jesteśmy gotowi, żeby te biometanownie przyłączać – zapowiedział.

O znaczeniu biometanu dla bezpieczeństwa energetycznego mówi również administracja rządowa. Podczas rozmowy z dziennikarzami minister energii Miłosz Motyka wskazywał, że rozwój tego sektora jest jednym z kierunków, które mogą pomóc ograniczyć wpływ wysokich cen gazu na gospodarkę.

– Tam, gdzie jest to możliwe, powinniśmy ten potencjał wykorzystać właśnie po to, żeby tę presję cenową po prostu też z siebie znosić. To jest podstawowy kierunek, jaki wyznaczamy dla tego sektora – powiedział minister i jednocześnie dodał, że Polska dysponuje zasobami pozwalającymi na rozwój krajowej produkcji paliwa gazowego na dużą skalę.

Jak podkreślił, szczególnie duże znaczenie może mieć rozwój rozproszonych instalacji powstających w pobliżu gospodarstw rolnych i zakładów przetwórczych. Według ministra właśnie tam powinny koncentrować się inwestycje wspierane przez państwowe instytucje i spółki energetyczne.

eprasa.pl 2929bb545f

TECHNOLOGIE

Powstała bańka spekulacyjna. Szykujmy się na krach

Na rynku sztucznej inteligencji narasta bańka spekulacyjna, której pęknięcie może uderzyć nie tylko w firmy technologiczne, ale także w banki i światowy rynek surowców – ostrzega Ole Hansen, dyrektor ds. strategii rynku surowców w Saxo Bank. Jego zdaniem gigantyczne inwestycje w centra danych coraz trudniej uzasadnić ekonomicznie, a sytuacja zaczyna przypominać bańkę internetową sprzed ćwierć wieku. Jednocześnie ekspert zwraca uwagę na rosnącą dominację Chin, które kontrolują przetwarzanie strategicznych surowców i odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu światowych cen ropy.

Michał Piękoś

Strefa Biznesu: Jaką rolę odgrywają obecnie Chiny w globalnej rywalizacji o surowce i kształtowaniu ich cen?

Ole Hansen: Ogromną. Zacznijmy od energetyki. Można argumentować, że Chiny są dziś niemal równie ważne jak OPEC, jeśli chodzi o stabilizowanie światowych cen ropy. Kiedy w ubiegłym roku i na początku obecnego ceny były bardzo niskie, Chiny kupowały ogromne ilości ropy do swoich rezerw strategicznych. W ten sposób podtrzymywały ceny. Niektórzy mogą uznać, że to coś złego, ale w rzeczywistości ma to również pozytywne konsekwencje. Dzięki odpowiednio wysokim cenom producenci pozostają rentowni i mogą inwestować w utrzymanie wydobycia. To ogranicza ryzyko niedoborów w przyszłości. Podczas ataku na Iran Chiny odegrały równie ważną rolę, ale w odwrotnym kierunku. Znacząco ograniczyły import ropy, pomagając w ten sposób zmniejszyć presję na światowe ceny. Bez tego ruchu ceny byłyby jeszcze wyższe. To pokazuje, w jaki sposób funkcjonują Chiny. Nie planują na dwanaście miesięcy do przodu, ale na dwadzieścia lat. Przez lata budowały rezerwy nie tylko ropy, ale również metali, żywności i wielu innych strategicznych surowców. Dzięki temu mają bufor, który pozwala łagodzić krótkoterminowe zakłócenia dostaw. Można powiedzieć, że światowa gospodarka powinna być Chinom pod tym względem wdzięczna. Bez ich działań zapłacilibyśmy za ostatni kryzys jeszcze wyższą cenę.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS/ TEDDER /CC 4.0 BY-SA

Gigantyczne inwestycje w centra danych coraz trudniej uzasadnić ekonomicznie

Ale dominacja Chin nie ogranicza się przecież do ropy.

Zdecydowanie nie. Chiny dysponują ogromnymi mocami produkcyjnymi i przetwórczymi w przypadku wielu surowców, od których zależy współczesna gospodarka. Najbardziej oczywistym przykładem są metale ziem rzadkich. Ich globalne zużycie pod względem ilości nie jest szczególnie duże, ale ich strategiczne znaczenie jest ogromne.

Jeżeli jedno państwo kontroluje 60, 70 czy nawet 80 proc. światowych mocy przetwórczych, zyskuje olbrzymi wpływ na cały rynek. To jeden z powodów, dla których Stany Zjednoczone musiały złagodzić część swoich działań celnych wobec Chin. Amerykanie zdają sobie sprawę z własnego uzależnienia od chińskich dostaw. Podobna sytuacja występuje na rynku miedzi. Znaczna część światowych mocy przetwórczych znajduje się właśnie w Chinach. Przez wiele lat państwo to odpowiadało za około połowę globalnego popytu na miedź, przede wszystkim ze względu na gigantyczny boom budowlany. Ten boom stopniowo wygasa już od kilku lat, ale pojawiły się nowe źródła zapotrzebowania. Mówimy o centrach danych, sztucznej inteligencji i elektryfikacji gospodarki. Budownictwo przestaje być jedynym dominującym czynnikiem wzrostu popytu na miedź. Coraz większą rolę odgrywają nowe technologie i infrastruktura energetyczna. Ostatecznie jednak przewagę ma ten, kto dysponuje zdolnością przetwarzania i eksportowania surowców. A Chiny w wielu kluczowych obszarach nadal trzymają wszystkie karty w rękach.

Wspomniał pan o zagrożeniach dla globalnej gospodarki. Jednym z nich może być sytuacja na giełdach. Czy obserwujemy dziś bańkę spekulacyjną wokół sztucznej inteligencji?

Moim zdaniem tak. Nie oznacza to jednak, że sztuczna inteligencja jest technologią bez przyszłości. Wręcz przeciwnie – z pewnością pozostanie z nami na długo. Problem polega na tym, że zbyt wiele przedsiębiorstw próbuje zdobyć udział w tym rynku, a skala inwestycji jest ogromna.

Czyli spółki związane ze sztuczną inteligencją są przewartościowane?

Takie ryzyko istnieje i staje się coraz bardziej poważne. Co więcej, jeśli bańka zacznie pękać, może się okazać, że część planowanych inwestycji w centra danych wcale nie będzie potrzebna w zakładanej skali. Możemy dojść do wniosku, że nie potrzebujemy aż tak wielu centrów danych, jak obecnie zakładamy.

Uważa pan, że buduje się ich zbyt dużo?

Taki scenariusz jest możliwy. Pamiętajmy również, że koszty finansowania rosną, podobnie jak ceny surowców potrzebnych do budowy infrastruktury. W pewnym momencie inwestorzy mogą zacząć zadawać sobie pytanie, czy przy tak wysokich nakładach w ogóle istnieje realna perspektywa osiągnięcia odpowiedniej rentowności. Jeżeli doszłoby do pęknięcia bańki wokół AI, konsekwencje mogłyby objąć nie tylko firmy technologiczne. Uczułyby to również banki, które udzielały finansowania, oraz przedsiębiorstwa zaangażowane w budowę centrów danych. To z kolei mogłoby ograniczyć zapotrzebowanie na część surowców, szczególnie metali wykorzystywanych w infrastrukturze energetycznej i technologicznej. Nie sądzę jednak, aby odwróciło to długoterminowy trend elektryfikacji światowej gospodarki. Nie chodzi przecież wyłącznie o centra danych. Cały świat przechodzi proces elektryfikacji, który będzie trwał jeszcze przez wiele lat.

Sztuczna inteligencja znajduje coraz szersze zastosowanie także w energetyce, chociażby w zarządzaniu systemami energetycznymi czy analizach inwestycyjnych. Ale czy nie jest dziś po prostu zbyt mocno rozreklamowana?

Wszyscy korzystamy już ze sztucznej inteligencji i nie ma wątpliwości, że ułatwia nam życie w wielu obszarach. Ale ostatecznie ktoś musi zarabiać na dostarczaniu tych usług. Pytanie brzmi, czy użytkownicy będą gotowi płacić wystarczająco dużo, aby cały ten gigantyczny system stał się rentowny. W budowę infrastruktury AI zainwestowano olbrzymie środki, często pochodzące z mechanizmu dłużnego. Powstały wielkie centra danych, systemy obliczeniowe i aplikacje. To wszystko jest imponujące, ale ktoś musi za to zapłacić. Nie wiemy jeszcze, czy przychody będą wystarczające, aby uzasadnić skalę inwestycji. Obecnie przypomina to „wyścig zbrojeń". Największe firmy technologiczne starają się wygrać poprzez budowanie coraz większej infrastruktury i wydawanie coraz większych pieniędzy. Meta planuje gigantyczne centrum danych porównywane wielkością do Manhattanu. Kiedy zaczniemy analizować ilość materiałów, energii i kapitału potrzebnych do realizacji takich projektów, widać, jak ogromne jest to przedsięwzięcie. Nie zdziwiłbym się, gdyby w pewnym momencie tempo inwestycji wyraźnie spadło. W ostatnich tygodniach coraz częściej pojawiają się pytania dotyczące rentowności całego sektora. To właśnie takie wątpliwości mogą ostatecznie wywołać korektę.

Czyli widzi pan podobieństwa do bańki internetowej z przełomu wieków?

Zdecydowanie. Pęknięcie bańki internetowej nie oznaczało przecież, że internet okazał się złą technologią. Problem polegał na tym, że zbyt wiele przedsiębiorstw próbowało zarabiać na rozwiązaniach, których nie potrafiły skutecznie skomercjalizować. Możemy zmierzać w podobnym kierunku. Warto obserwować, jakie wyceny osiągną ostatecznie największe firmy zajmujące się sztuczną inteligencją, w tym OpenAI. Niepokoi mnie również zjawisko wzajemnego finansowania się przedsiębiorstw w tym sektorze. Powstają zamknięte obiegi kapitału, w których poszczególne firmy finansują się nawzajem. Jeżeli jedno ogniwo takiego łańcucha zawiedzie, konsekwencje mogą objąć cały system. Dlatego inwestorzy powinni zachować ostrożność. Jest jednak jeszcze jeden czynnik, który zwiększa ryzyko: zmiana charakteru inwestowania. Dostęp do rynków finansowych stał się niezwykle łatwy. Mamy całe pokolenie inwestorów, którzy właściwie nie wiedzą, czym jest długotrwała bessa.

Ponieważ przez ostatnie lata giełdy przede wszystkim rosły?

Właśnie. Przez niemal dwie dekady, a być może nawet dłużej, nie doświadczyliśmy naprawdę długotrwałego rynku niedźwiedzia. Dla wielu osób, które zaczęły inwestować w ciągu ostatnich dwudziestu lat, podstawową lekcją z rynku jest zasada „kupuj dołki". Kiedy ceny spadają, kupują, bo nauczyli się, że rynek prędzej czy później wraca do wzrostów. Ale co się stanie, jeśli któregoś dnia spadek okaże się jedynie przystankiem przed kolejnym, jeszcze głębszym spadkiem? Wówczas psychologia inwestorów może zmienić się bardzo szybko. Na razie jeszcze tego nie obserwujemy w pełnej skali. Rynek spada przez kilka dni, stabilizuje się, a następnie ponownie rośnie. Warto jednak zwracać uwagę na siłę tych odbić. Czy inwestorzy nadal kupują z takim samym przekonaniem? A może coraz częściej wykorzystują chwilowy wzrost cen, aby zmniejszyć swoje zaangażowanie? Mam wrażenie, że w niewielkiej skali zaczynamy już obserwować ten drugi mechanizm. Odbicia na giełdach mają coraz większy problem z utrzymaniem impetu. To może być sygnał, że pod powierzchnią rynku zaczynają narastać obawy.

eprasa.pl 2929bb545f

PROGRAMOWO



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Marcin po krótkim śledztwie ustala, że w nocy, gdy Sowiński zaginął, Olek pojechał taksówką właśnie do jego domu i radzi bratu, by na razie nie przyznawał się tego policji. Mariusz nadal nadużywa alkoholu, staje się coraz bardziej agresywny i w końcu zmienia życie Kasi w piekło, posuwając się do gwałtu. Ale Sanocka cały czas ukrywa swoje problemy przed Anetą i Jakubem.

Tymczasem Martyna wybucha zazdrością, gdy podczas treningu w klubie odkrywa, że Klara – przyjaciółka Domańskiej – planuje uwieść Jakuba.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Julka i Igor przerażeni – Wiolę próbuje zabić jej córka ćpunka! Igor odbiera Julkę ze szpitala po zawale, który córka przeszła z powodu przedawkowania narkotyków. Dziewczyna przeżywa, że teraz czeka ją pół roku w ośrodku leczenia uzależnień... Nagle do Nowaka dzwoni przerażona Wiola – też chciała zabrać swoją córkę na odwyk, ale ta wpadła w szał! Kiedy Igor z Julką podjeżdżają na miejsce, widzą jak... Anastazja wjeżdża samochodem w swoją matkę!!!



G. 16:50

SZPITAL ŚW. ANNY

TVN



Krzysztof spotyka się w szpitalu z Łukaszem. Krótka rozmowa ojca z synem, choć nie pada przepraszam. Z kolei na onkologii Zyta szykuje niespodziankę dla swoich pacjentek. Jedną z nich jest była modelka po usunięciu czerniaka, w trakcie chemioterapii. Kobieta zgłasza bóle głowy, Zyta i Bończyk zauważają u niej kłopoty z pamięcią. Tymczasem na oddział dociera Ilona Soboń, właścicielka kliniki urody. Zupełnym przypadkiem Zyta dowiaduje się od Ilony o ślubie Tadeusza. Jest w szoku. Zyta decyduje o ponownym przyjęciu modelki na oddział. Jej stan jest niepokojący, możliwe są przerzuty.

Sabina szykuje się na spotkanie z synem. Pędzi na nie po skończonym dyżurze, ma nadzieję, że nareszcie pozna swojego wnuka. Tymczasem ratownicy przywożą na SOR 31-latka po upadku z roweru. Przejmuje go dr Anna Knapik. Mężczyzna skarży się na drętwienie nóg. Dyżur ma również Mirek Rogowski. Lekarze droczą się ze sobą, pomagają też sobie w diagnozowaniu pacjentów. Ania proponuje Mirkowi zakład. Tomek Jaworski uczestniczy w warsztatach kulinarnych Jana Szabo. Nagle odzywa się do niego adwokat jego ojca, który chce się z nim spotkać. To wytrąca Tomka z równowagi.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Rozmowa z Jadzią uzmysławia Emilce, że powinna walczyć o Bartka do skutku. Bierze więc wolne w pracy i jedzie do Wrocławia. Na parkingu przed kliniką We-Med trenuje swoją przemowę i dla kurażu popija wódkę z „małpki„... Natomiast Grażyna zwołuje zebranie, żeby przypomnieć personelowi o obowiązujących w klinice zasadach – żadnych relacji osobistych w pracy, wymaga pełnego profesjonalizmu. Jej zasadniczy ton prowokuje kpiny pracowników. Maję zaś skłania do tego, aby zrobić krok dalej i zaprosić Radka do siebie. Ich czułości przerywa... telefon Grażyny z nieprzyjemną wiadomością.

Tymczasem Paulina i Hubert starają się korzystać z uroków życia na wsi. Nie jest to jednak łatwe, bo Paulina urabia się po łokcie, próbując okiełznać temperament Kazanowej. Z kolei Hubert orientuje się, że... jego auto zniknęło.



G. 21:50

SOR

TVP 2

Brat Hajduka przywozi do jego mieszkania konającego gangstera. W szpitalu Piotr, Kaśka i Andrzej podejmują desperacką próbę ratowania mężczyzny, podczas gdy na SOR trafia zabezpieczona przez Jacę dłoń pacjenta. Równolegle zespół mierzy się z ofiarami katastrofy autobusu oraz osobistym dramatem rezydentki Zuzy, której umiera pacjent.

Widzowie już wiedzą, że akcja produkcji toczy się w Leśnej Górze. W serialu pojawili się sanitariusze z „Na sygnale”.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Tolek, wspierany na sali sądowej przez Natalię, staje twarzą w twarz z Ireną na rozprawie rozwodowej. Gdy zdeterminowana żona kategorycznie sprzeciwia się rozstaniu, zdesperowany mężczyzna decyduje się na ucieczkę do przodu i przyznaje do podwójnego romansu – z Basią oraz Dżo. Szokujące wyznanie nie przynosi jednak oczekiwanego skutku, gdyż sędzia zamiast orzeczenia rozwodu kieruje skłóconą parę na mediację. Irena po wyjściu z sądu pędzi Grzelakowej.

eprasa.pl 2929bb545f

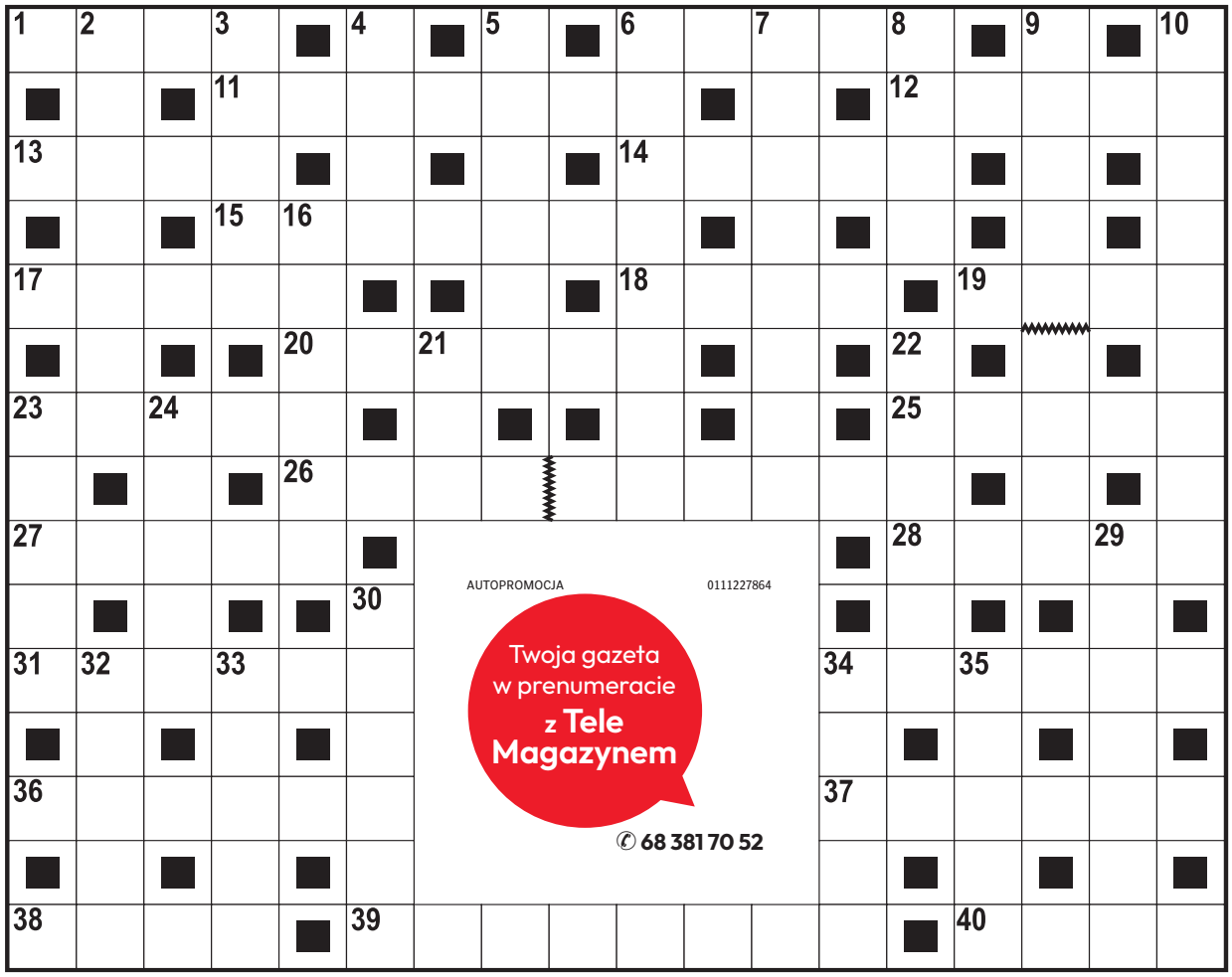
KRZYŻÓWKA NR 170

Poziomo:

1) dodatnia cecha charakteru,
6) drapieżny ptak, kuzyn sokoła,
11) instytucja leczniczo-dydaktyczna,
12) baranek na niebie,
13) ogół duchowieństwa,
14) włókno poliamidowe na pończochy,
15) ziemniaczane łupiny,
17) choroba oczu, katarakta,
18) przedpokój w wiejskiej chacie,
19) muzyczne talerze, czynele,
20) wcięty kaftanik bez rękawów,
23) dawny płaszcz podbity futrem,
25) wyspa w Balearach lub model Seata,
26) osoba bardzo ruchliwa, energiczna,
27) warzywa w occie,
28) dawniej mały lokal gastronomiczny z alkoholem,
31) ... Ewangelista, święty patron lekarzy,
34) świeżo wyciśnięty sok owocowy lub warzywny,
36) „… grzechu", film w reżyserii Waleriana Borowczyka,
37) „kolor" amerykańskiej waluty,
38) biurowe urządzenie z telefonem,
39) … górski, odmiana kwarcu,
40) pruski lub solny w laboratorium.

Pionowo:

2) animator w teatrze kukiełkowym,
3) tłuszcz zajęczy,
4) Myszka ... z kreskówki Walta Disneya,
5) doświadczony w boju żołnierz, weteran,
6) przenośny zbiornik na paliwo,
7) władca piekieł i demonów,
8) wydzielony obszar, strefa,
9) świeży potencjał ludzki,
10) tor do uprawiania sportów zręcznościowych,
16) oddawane do przechowalni,
21) wypełniony wodą na bieżni,
22) jest osadzone w dulce,
23) zaciśnięta pętla, węzeł,
24) przesunięcie się mas skalnych,
29) bezsilnikowy pojazd drogowy,
30) dobry wojak z powieści Haška,
32) lukullusowa była wystawna,
33) dodatek do umowy, załącznik,
34) praca wymagająca dużego wysiłku,
35) tytuł islamskich duchownych.

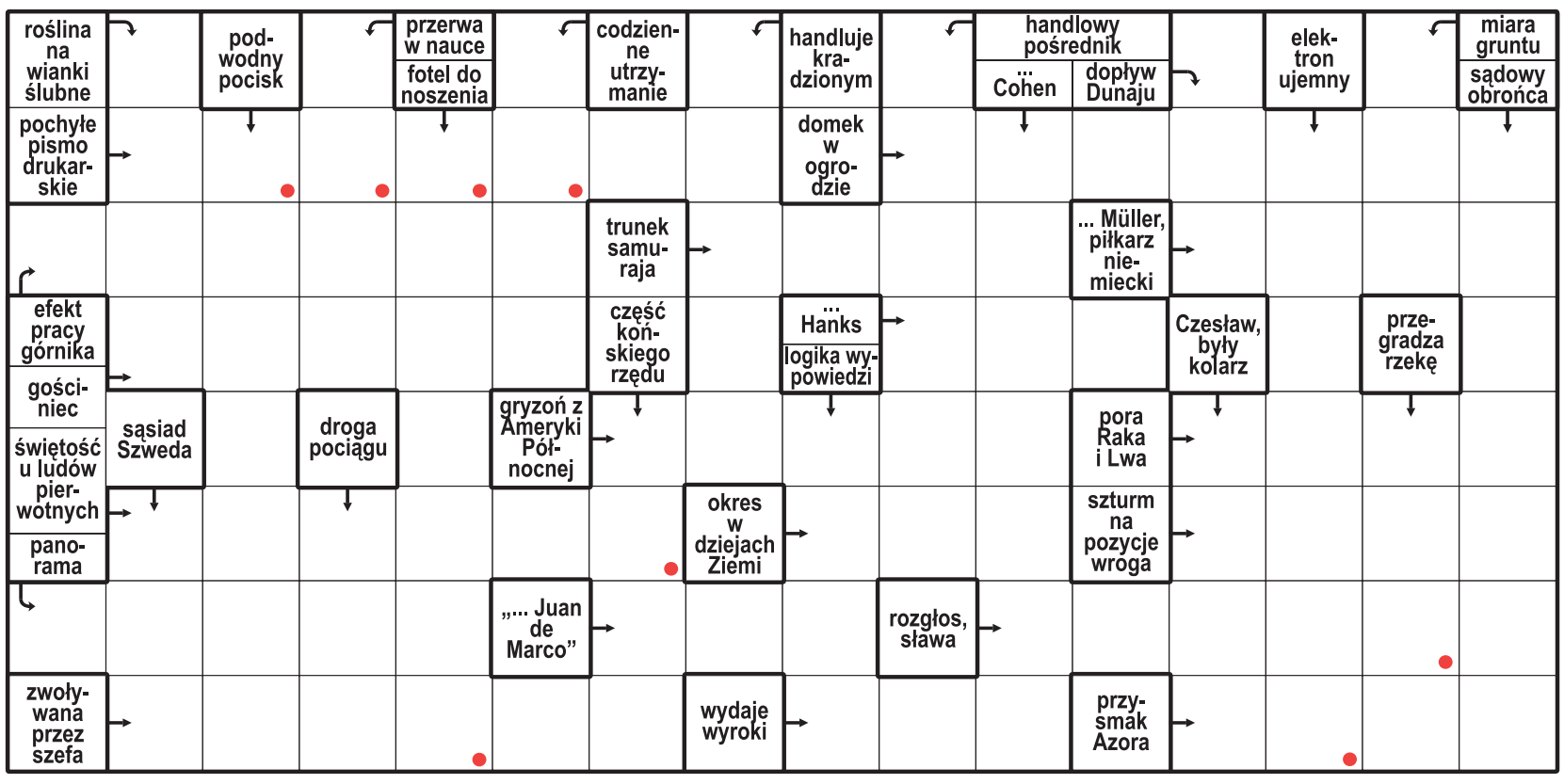


AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 169

D	■	M	■	S	T	A	Ż	■	■	P	I	A	F	■	P	■	H
O	P	U	S	T	■	M	U	N	I	A	K	■	R	I	L	K	E
R	■	N	■	A	J	E	R	■	■	R	O	L	A	■	A	■	S
K	A	D	E	T	■	B	A	R	M	A	N	■	Z	E	N	I	T
A	■	U	■	U	B	A	W	■	■	D	A	N	E	■	T	■	I
S	P	R	I	T	E	■	I	N	R	O	■	E	S	T	Y	M	A
■	A	■	M	■	R	■	N	■	■	K	■	R	■	A	■	A	■
I	S	A	B	E	L	L	A	R	O	S	S	E	L	L	I	N	I
■	S	■	I	■	I							U	■	I	■	G	■
P	A	T	R	O	N							S	Z	A	M	O	T
Ę	■	O	■	D	■							■	E	■	A	■	R
P	O	L	E	W	A							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	E	■	I	■							■	S	■	I	■	J
W	E	D	E	L	■							■	T	R	E	M	A
A	■	O	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	L	■	K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TALIZMAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, los sprzyja decyzjom. Horoskop dzienny wróży, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą Ci rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi zaufaj swojej intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny gest poprawi relacje.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się pomyślnie. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie doda Ci sił. Horoskop na dziś wróży, że jedno ze spotkań okaże się wyjątkowo inspirujące.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w planach przyniesie korzyści. Horoskop dzienny na wtorek radzi unikać pośpiechu i sporów.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę między pracą i odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że dzień minie harmonijnie.

Panna (23.08 - 22.09)
Odwaga pomoże zamknąć stary temat. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą korzystna zmiana.

Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja działaniu, ale nie w pojedynkę. Horoskop dzienny na wtorek radzi wysłuchać cennej rady.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny wróży, że wysiłek zostanie dostrzeżony przez innych.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może przynieść sukces. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się nowych wyzwań.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że rozmowa poprawi Ci nastrój.

eprasa.pl 2929bb545f

PIŁKA NOŻNA

Liga Mistrzów powraca dziś w najmocniejszym wydaniu

Jakub Jabłoński

Reprezentanta Polski, Matty'ego Casha, czeka nie lada wyzwanie w 4. kolejce Ligi Mistrzów. Dziś jego Aston Villa zagra o przedłużenie imponującej serii z Barceloną.

Mecz Barcelony z niepokonaną dotąd Aston Villą z punktu widzenia polskiego kibica zapowiada się nawet ciekawiej od hitu Atletico Madryt – Bayern Monachium. Angielska ekipa do tej pory szła niczym burza w elitarnych rozgrywkach spod szyldu UEFA. W trzech meczach – z Vikingiem, Fenerbahce oraz Club Brugge – zdobyła komplet punktów, ale prawdziwa weryfikacja formy przyjdzie na Camp Nou, gdzie podopieczni trenera Hansiego Flicka będą chcieli zrehabilitować się za pierwszą porażkę, poniesioną ostatnio w starciu z PSG.

W angielskiej ekipie na legendarnym stadionie powinniśmy zobaczyć etatowego prawego obrońcę reprezentacji Polski – Matty'ego Casha. Z kolei na ławce Dumy Katalonii po raz kolejny drugoplanową rolę odegra bramkarz Wojciech Szczęsny, który w tym sezonie jest tylko rezerwowym i zagrał raz – w ligowym meczu 6. kolejki La Liga przeciwko Racingowi Santander. Goście nie powinni jednak zrobić większego wrażenia na piłkarzach mistrza Hiszpanii, którzy po porażkach z PSG i Realem Madryt w El Clasico wrócili ostatnio na zwycięski szlak, gdy bez najmniejszego problemu uporali się z Deportivo Alaves (6:1). W sobotni, halloweenowy wieczór najbardziej postraszyli bowiem Lamine Yamal oraz Raphinha, którzy swoje występy okrasili dubletami.

We wtorek swój mecz rozegra również Inter Mediolan z Piotrem



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Matty Cash zagra na Camp Nou. Do tej pory Aston Villa wygrała wszystkie trzy mecze Ligi Mistrzów, zdobywając dwanaście bramek

Zielińskim, który zmierzy się z Feyenoordem w Rotterdamie. W ekipie gospodarzy wciąż kontuzjowany jest Jakub Moder. Pomocnik holenderskiego zespołu w weekend zdążył wrócić po półrocznej przerwie spowodowanej problemami z kolanem, by już po minucie zgłosić kolejny uraz.

Ciekawe wyzwanie dzień później czekać będzie naszych rodaków występujących w czeskiej Slavii Praga. Mistrz Czech z Wiktorem Nowakiem oraz Oskarem Kubiakiem w składzie w środę podejmie najlepszą angielską drużynę poprzedniego sezonu i aktualnego lidera Premier League – Arsenal. Pierwszy z wymienionych zbiera rewelacyjne recenzje w lidze czeskiej, gdzie strzela jak na zawołanie i liczy się w walce o koronę króla strzelców.

Nowak w 13 meczach zdobył już pięć bramek. W UEFA Champions League wciąż czeka na pierwsze trafienie. W ostatniej kolejce zanotował asystę drugiego stopnia w starciu z tureckim gigantem – Fenerbahce Stambuł.

4. KOLEJKA LIGI MISTRZÓW. PLAN TRANSMISJI

- 18.45: Galatasaray Stambuł – Stuttgart (Canal+Extra 2);
- 18.45: Szachtar Donieck – Sporting Lizbona (Canal+Extra 3);
- 21.00: Atletico Madryt – Bayern Monachium (Canal+Extra 2);
- 21.00: Bodo/Glimt – Lille (Canal+Extra 6);
- 21.00: FC Barcelona – Aston Villa (Canal+Extra 1);
- 21.00: Feyenoord – Inter Mediolan (Canal+Sport 6);
- 21.00: LASK Linz – Slovan Bratysława (Canal+Extra 7);
- 21.00: Manchester United – AS Roma (Canal+Extra 3);
- 21.00: Villarreal – Paris Saint-Germain (Canal+Extra 5).

SHORT TRUCK

Michał Niewiński zajął trzecie miejsce w wyścigu na 1000 m w zawodach World Tour

Jacek Kmiecik

Michał Niewiński zajął trzecie miejsce na 1000 m w drugich w sezonie zawodach cyklu World Tour w short tracku, które zakończyły się w Montrealu.

Zawodnik ŁKS Juvenia Białystok Michał Niewiński zanotował czas 1.26,860. Wygrał Holender Jens van't Wout (1.26,706), przed Kanadyjczykiem Mathieu Pelletierem (1.26,788).

Niewiński miejsce na podium zawdzięcza niesamowitemu finiszowi. Na przedostatnim okrążeniu był piąty, czyli zajmował pozycję, z której awansował do decydującego wyścigu. Końcówka w jego wykonaniu przebiegła w ekspresowym tempie.

Z dobrej strony w Montrealu pokazała się także Kornelia Woźniak, która była trzecia w finale B (43,850), a ósma w końcowej klasyfikacji 500 m. W poprzednim tygodniu zajęła czwarte miejsce. Tuż za koleżanką z reprezentacji uplasowała się w niedzielę Nikola Mazur (43,907). Dystans wygrała Holenderka Xandra Velzeboer (42,066).

Ostatnią indywidualną konkurencją trzeciego dnia zawodów było 1500 m. Polki nie zdołały zakwalifikować się do finałów. Wygrała Włoszka Elisa Confortola (2.22,683).

Polska sztafeta mieszana zajęła drugie miejsce (2.40,779) w finale B. Biało-Czerwoni startowali w składzie: Felix Pigeon, Gabriela Topolska, Niewiński i Kornelia Woźniak. Konkurencję wygrała Holandia – 2.37,131.

Rywalizację w Montrealu zakończyły sztafety męskie na dystansie 45 okrążeń. Biało-Czerwoni nie powtórzyli wyniku sprzed tygodnia, kiedy wygrali finał B. Zespół jadący w zestawieniu: Krzysztof Mądry, Niewiński, Pigeon i Franciszek Izbicki był trzeci, ale sędziowie orzekli dyskwalifikację za spowodowanie upadku zawodnika Węgier. Najszybciej pojechali Kanadyjczycy (6.59,327), którzy jako jedyni z finałowej czwórki nie zaliczyli upadku.

W Kanadzie odbyły się dwa pierwsze mityngi sezonu World Tour (inauguracyjny w Vancouver), na który składa się siedem zawodów, m.in. w Gdańsku.



FOT. POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSTWA SZYBKIEGO

Michał Niewiński (numer 33) w zawodach z cyklu World Tour w short tracku w Montrealu. Polak zajął trzecie miejsce

TENIS

Iga Świątek zrezygnowała z gry w drużynowym turnieju United Cup

Jacek Kmiecik

Polska gwiazda Iga Świątek nie weźmie udziału w drużynowym turnieju United Cup; zamiast tego rozpocznie nowy sezon turniejem WTA 500 w Brisbane. Najlepszą polską tenisistkę zastąpi w biało-czerwonych barwach Maja Chwalińska.

Iga Świętek, która brała udział w United Cup od jego powstania w 2023 roku, nie zagra w nadchodzącym turnieju.

Hiszpański trener zawodniczki, Francisco Roig, uzasadnił tę decyzję planem treningowym i harmonogramem zawodów, zwłaszcza zbliżającym się Australian Open. Zaznaczył, że dla Świątek zawsze ważne było reprezentowanie Polski na tym turnieju.

– Z Igą zdecydowaliśmy, że rozpocznie nowy sezon turniejem w Brisbane. Podejmując tę decyzję, braliśmy pod uwagę przede wszystkim jej plan treningowy i harmonogram zawodów, ze szczególnym uwzględnieniem Australian Open. Oznacza to, że Iga nie weźmie udziału w United Cup. Wiem, jak ważne były dla niej występy na tym turnieju w ostatnich latach. Reprezentowanie Polski zawsze było i pozostaje dla niej bardzo ważne – zacytował Roiga Punt De Break.

Koniec sezonu

Świątek wcześniej zakończyła sezon 2026, ponieważ chciała skupić się na odpoczynku i dobrej grze w 2027 roku.

Tym razem Iga zagra najpierw w turnieju pokazowym w Seulu „Six Kings Slam" (a w zasadzie to „Six Queens Slam"), który odbędzie się w dniach 26-28 grudnia, a jej przeciwniczami będą Jelena Rybakina, Aryna Sabalenka, Mirra Andriejewa, Naomi Osaka i Jasmine Paolini.

Następnie Raszynianka weźmie udział w turnieju WTA 500 Brisbane International, zaplanowanym na 3-10 stycznia. W Brisbane swój występ potwierdziła wcześniej numer 1 światowego rankingu – Rybakina.

Polska reprezentacja

Wobec nieobecności Świątek na United Cup Polskę reprezentować będzie tym razem druga rakieta kraju – Maja Chwalińska. Swój udział w australijskim Pucharze Zjednoczenia potwierdził Hubert Hurkacz.

Turniej United Cup 2027 odbędzie się w dniach 1-10 stycznia w Perth i Sydney w Australii.

eprasa.pl 2929bb545f

SPORT

• **Wyniki Lubuszan w piłkarskiej Centralnej Lidze Juniorów -** U-17: Lechia Gdańsk - Stilon Gorzów 5:3; U-15: Lechia Zielona Góra - Chrobry Głogów 0:6, Stilon - Raków Częstochowa 3:7.

KRÓTKO

Siatkówka

W Tauron Lidze Stilon zagra dziś w Gdańsku

W 4. kolejce spotkań Tauron Ligi, przedostatni w tabeli siatkarze Stilonu Gorzów zagrają na wyjeździe z ostatnią Energą Treflem Gdańsk. Początek meczu zaplanowano na godz. 17.30, transmisja TV w Polsacie Sport 1.

Piłka ręczna

Lubuszanie ponownie z kompletem zwycięstw

Po raz drugi z rzędu triumfowały wszystkie lubuskie zespoły grające w grupy B I ligi piłkarzy ręcznych. W 8. kolejce spotkań rywalizowały we własnych halach. Olimp AZS UZ Zielona Góra wygrał z PGE KPR Gryfino 41:33, Trójka Nowa Sól pokonała Olimp Grodków 31:29, a Zew Świebodzin rozgromił (43:33) Moto-Jelcz Oława. W tabeli Zew zajmuje 2. miejsce (22 pkt., bramki 255:214), Trójka – 4. (18 pkt., 264:209), a AZS – 5. (18 pkt., 261:233).

Koszykówka

Wygrana „Kangurów", porażka „Diabłów"

W 8. kolejce spotkań, w grupie D II ligi mężczyzn, lubuskie zespoły rywalizowały ze zmiennym szczęściem. EIG Kangoo Basket Gorzów pokonał AK Orły Wrocław 91:84, a Diablo Chairs SKM Zastal Zielona Góra przegrał na wyjeździe z Dijo Polkąty Maximus Kąty Wrocławskie 65:82. W tabeli Zielonogórzanie zajmują 7. miejsce – 12 pkt. (małe „oczka" 612:609), a zespół z Gorzowa 10. – 11 pkt. (607:576).

(cekon)

PIŁKA NOŻNA

Promień Żary zdemolował Pogoń Skwierzyna w IV lidze

Szymon Zatylny

W 14. kolejce spotkań lubuskiej IV ligi aż dziewięciu bramkarzy mogło pochwalić się zachowaniem czystego konta. Nie brakowało jednak pogromów.

Ze względu na przypadający w niedzielę Dzień Wszystkich Świętych wszystkie spotkania rozegrano w sobotę, w halloweenowej atmosferze. Na inaugurację kolejki obyło się jednak bez strachu i bramek. Starcia Odry Nietków z Piastem Iłowa oraz Łucznika Strzelce Krajeńskie z Celulozą Kostrzyn nad Odrą zakończyły się bezbramkowymi remisami.

Dla Łucznika wywalczony punkt może być powodem do zadowolenia, natomiast Celuloza z pewnością odczuwa niedosyt i traktuje ten wynik, jak stratę dwóch punktów.

Trzy do zera

Trzy spotkania 14. kolejki zakończyły się zwycięstwami jednej z drużyn przy zachowaniu czystego konta przez jej bramkarza. Ilanka Rzepin pokonała Sprotavię Szprotawa 3:0, tak samo, jak Korona Kożuchów Różę Różanki.

Jedynym zespołem gości, który sprawił psikusa gospodarzom, była Victoria Szczaniec. Lider rozgrywek zawitał do Piasta Karnin Gorzów. W pierwszej połowie meczu kibice nie doczekali się bramek, co z pewnością mogło budzić niepokój wśród sympatyków przyjezdnych. Mroczne wizje rozwiał w 53. minucie Maciej Pawelec, a 20 minut później do „pogromcy duchów" dołączył Mateusz Świtała. Wówczas stało się jasne, że piłkarze Victorii będą mogli świętować kolejne zwycięstwo. Dwie minuty przed końcem regulaminowego czasu gry trafienie dołożył Aron Kusiak ustalając wynik spotkania na 0:3.



FOT. FACEBOOK/VICTORIA SZCZANIEC

Piłkarze Victorii Szczaniec pokonali na wyjeździe Piast Karnin Gorzów

Polonia Słubice przed starciem z Czarnymi Żagań zmieniła trenera. Ze stanowiska ustąpił Mariusz Strojczyk, a w jego buty wszedł 28-letni Michał Gościniak. Nowy szkoleniowiec z wielkimi ambicjami spisał się wyśmienicie.

W 14. minucie jego podopieczni otworzyli wynik spotkania po fenomenalnym trafieniu z dystansu Valentyna Fedoruka. W pierwszych 45 minutach bramkę po zamieszaniu w polu karnym dołożył Jędrzej Drame. W drugiej części rywalizacji na listę strzelców wpisali się również Yuya Kamon oraz Artur Ławrynowicz, a Polonia zwyciężyła 4:0.

Do przerwy było już wysoko

Koszmary po halloweenowej kolejce będą prześladować ekipę Pogoni Skwierzyna, która zawitała do Żar na spotkanie z miejscowym Promieniem. Określenie „zawitała" nie jest przypadkowe, ponieważ trudno nazwać to starcie wyrównaną rywalizacją. Gospodarze rozgromili Skwierzynian aż 8:0.

Do przerwy Promień prowadził już 4:0, a na listę strzelców wpisali się Bartłomiej Pruchniak, Michał Kochanowski, Piotr Horożaniecki i Jakub Femlak. Po zmianie stron boiska podopieczni trenera Grzegorza Tychowskiego dołożyli kolejne cztery trafienia, przypieczętowując efektowne zwycięstwo. Po takim występie goście ze Skwierzyny z pewnością nie będą mieli czego wspominać.

Na zakończenie 14. kolejki Pogoń Świebodzin podejmowała Dozamet Nowa Sól. W przeciwieństwie do wcześniejszych spotkań to starcie dostarczyło kibicom znacznie więcej emocji. W 10. minucie Miłosz Bednarek wyprowadził gości na prowadzenie. Gospodarze odpowiedzieli w 30. minucie, kiedy do wyrównania doprowadził Bartosz Kościukiewicz. Po przerwie, w 54. minucie, Wojciech Wólczyński dał Pogoni prowadzenie. Wynik spotkania ustalił w drugiej minucie doliczonego czasu gry Gracjan Iwanowski przypieczętował zwycięstwo gospodarzy 3:1. ©℗

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz: Plan był inny

Sezon żużlowy krótki jest. Raptem kilka miesięcy rywalizacji, a potem pół roku przerwy. Nie jest to jednak prawda, choć terminarze rozgrywek ligowych mogłyby na to wskazywać. W Europie nie jest tak źle. Pierwsze oficjalne zawody rozegrano 8 marca w Lonigo. Wiosna sprzyjała nie tylko na Półwyspie Apenińskim i szybko na tory wyjechano także u nas. Imprezę zamykającą rozegrano w ostatnim dniu października. Nie tak daleko od naszej granicy, w Wittstock Niemcy wyłonili mistrza w kategorii juniorów. Koniec! Podsumowując: 365 dni w roku, a żużlowe emocje dotyczą aż 237 z nich. To kalendarz całej żużlowej Europy. Ten przyszłoroczny może wyglądać inaczej. Australia i przypadające na koniec października Speedway Grand Prix, a co za tym idzie oczekiwanie na emocje rozstrzygających rund sprawi, że są pomysły rozciągnięcia europejskiego kalendarza.

Terminarze w kolejnym roku mogą być różne. Różne wersje przygotowane ma już GKSŻ. Najniższa klasa rozgrywkowa jest bowiem wielką niewiadomą. Siedem? Sześć? A może tylko pięć drużyn w Krajowej Lidze Żużlowej? Tę sytuację zweryfikuje proces licencyjny. Pewniakami są ekipy z Niemiec i Łotwy, spadkowicz z Piły oraz Świętochłowice. Reszta pod dużym znakiem zapytania. Nadzieje są w Opolu, Gniezno raczej będzie filią Lublina, a Kraków jak to Kraków, ciągle chce, ale ambicje nie idą w parze z finansami. Mocno kurczy się nam mapa ligowych ośrodków żużlowych. O Rawiczu już wszyscy zapomnieli. Tarnów czasem o sobie przypomina, choć o lidze milczy. Reszta ma pretensje do wszystkich i wszystkiego, że zepchnięta została na margines dyscypliny.

Kluby w ciszy dogorywają gdzieś na peryferiach z coraz niższą frekwencją i bez sponsorów. Niespełna dwa lata temu, niemal jednogłośnie te same organizacje świadomie zrezygnowały z kontraktu telewizyjnego. Oferowane pieniądze były dla prezesów niczym przy prognozowanych dochodach z dnia meczowego bez transmisji telewizyjnej i o godzinie odpowiadającej kibicom. „Nie dla telewizji!" – krzyczała KLŻ. Po dwóch latach na stadionach tłumów brak. Bez mediów ogólnopolskich trudno o zainteresowanie sponsorów, więc klubowe kasy choćby z tych powodów świecą pustkami. Dziś te same klub myślą o wspólnej organizacji by ratować siebie i rozgrywki. Trochę późno, ale warto spróbować.©℗

eprasa.pl 2929bb545f